KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXIII. | SOSNOWIEC, SOBOTA 10 GRUDNIA 1932 ROKU. | Nr. 292.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | Prenum. 3.50 zł. mies. (zagranicą 5.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Jakie jest zadłużenie państwa?!

B. B. nie dopuszcza do ujawnienia.

WARSZAWA. 9.12. Dzisiaj w południe rozpoczęła obrady komisja budżetowa Sejmu. Obradować ona będzie od przyszłego wtorku do 17 b.m., kiedy to rozpoczynają się ferje świąteczne, które będą trwały do 10 stycznia.

Na posiedzeniu dzisiejszem załatwiono przedewszystkiem wniosek Klubu Narodowego, w sprawie obciążenia skarbu państwa z tytułu zamówień na poczet przyszłych budżetów. Jako referent wystąpił poseł Rybarski (Kl. Nar.), który zacytował brzmienie wniosku:

„Sejm wzywa rząd, ażeby w terminie 4 tygodni przedstawił Sejmowi całkowity i szczegółowy wykaz zamówień, dokonanych w administracji, przedsiębiorstwach państwowych, monopolach i specjalnych funduszach na poczet budżetu na r. 1932-3 oraz na lata następne, wraz z podaniem sum, które z tego tytułu obciążają skarb państwa w poszczególnych okresach budżetowych“.

Referent p. Rybarski przypomniał, że premjer Prystor w przemówieniu dnia 1 października 1931 r. oświadczył, że rząd, celem przyjścia z pomocą przemysłowi i zmniejszenia bezrobocia, poczynił i ma zamiar czynić nadal zamówienia na poczet przyszłych budżetów. Sprawozdanie Najwyższej Izby kontroli za okres 1931-2 potwierdza, że system ten był uprawiany w różnych działach administracji państwowej.

Sejm, przystępując do uchwalania budżetu na rok przyszły, musi wiedzieć, jakie sumy są w tym budżecie przeznaczone na zamówienia już wykonane, a jakie na mające się wykonać, gdyż tylko w ten sposób Sejm może ustalić rzeczywistą wysokość rocznych wydatków państwowych. Obowiązek przedstawienia wykazu zadłużenia istnieje na mocy ustawy z 1922 r. prawo kontroli komisji długów państwowych rozciąga się także na długi gotówkowe. Komisja powinna za każde półrocze ogłaszać taki wykaz w „Monitorze“. Tymczasem ostatni wykaz pomija właśnie zobowiązania gotówkowe skarbu państwa. Dlatego w obradach nad budżetem niewiadomo, ile z dochodów idzie na potrzeby bieżące, a ile na pokrycie dawnych zobowiązań.

Niektóre ministerstwa w przedstawianych bilansach przedsiębiorstw milczą o zadłużeniach krótkoterminowych, w innych wykazach pomieszano wydatki bieżące z wydatkami na pokrycie dawnych zobowiązań, a jeszcze w innych długi są podane wprawdzie osobno, ale nie wyjaśniono tam, ile jest ich obecnie i jaka część zadłużenia ma być spłacona. Pojawiają się jakieś cyfry, które niewiadomo jakiemu zadłużeniu odpowiadają, naprzykład w planie finansowo - gospodarczym kolei spotykamy się z sumą 400.000 zł., stanowiącą resztę należności za wagon salonowy, przedtem jednak nie była podana cała suma, a teraz wykazana jest tylko reszta.

Wniosek zatem zmierza do wyjaśnienia sytuacji i przedstawienia, jakie jest właściwe zadłużenie państwa, gdyż wiele długów nie figuruje w wykazach.

Przewodniczący komisji, p. Byrka (BB.) zauważył, że podobny wniosek został zgłoszony w grudniu zeszłego roku, a komisja przydzieliła go do referatu p. Miedzińskiemu. Wypowiedział się przeto za odroczeniem rozpraw, aż do czasu przygotowania referatu przez p. Miedzińskiego.

Komisja jednakże nie uwzględniła punktu widzenia przewodniczącego i przeprowadziła obszerną dyskusję, w której zabierali głos pp. Rozmaryn (Koło Żyd.), Rymar (Kl. Nar.), Chądzyński (N.P.R.), Kiernik (Str. Lud.). Miedziński (B.B.) i Sanojca (BB.).

W głosowaniu wniosek p. Rybarskiego został odrzucony 14 głosami BB., przeciwko 12 głosom wszystkich innych klubów. Wobec wyniku głosowania, poseł Rybarski zrzekł się referatu, który na plenum Sejmu przedstawi prezes komisji, p. Byrka (BB).

RATYFIKACJA 6 UMÓW.

Na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych ratyfikowano sześć umów zagranicznych. M. in. uchwalono ratyfikować umowę z Niemcami o małym ruchu granicznym oraz umowę w sprawie zaniechania działalności trybunału rozjemczego polsko - niemieckiego. Obie te umowy zreferował poseł Walewski (BB.).

Klub Narodowy głosował przeciwko obu tym projektom.

Czy zwrot w polityce Litwy

w stosunku do Polski?

KRÓLEWIEC, 9.12. Donoszą tu z Kowna, że żydowskie pismo „Idysze Sztyme“ zamieściło sprawozdanie z mowy, jaką wygłosił litewski minister spraw zagranicznych, Zaunius, na bankiecie prasy litewskiej. Mówiąc o kwestji wileńskiej, Zaunius oświadczył, że kwestja wileńska straciła swoje ostrze i nie jest już obecnie aktualna, a Litwa, biorąc pod uwagę, byłaby skłonna wejść w stosunki gospodarcze z Polską.

Oświadczenie ministra Zauniusa — pisze „Idysze Sztyme“ — wywarło na obecnych dziennikarzach litewskich wielkie wrażenie. Jest ono żywo komentowaen przez całe Kowno, oznacza bowiem całkowity zwrot w litewskiej polityce zagranicznej w stosunku do Polski.

KRÓLEWIEC, 9.12. Donoszą tu z Kowna, że prasa litewska szeroko się rozpisuje o interpelacji w angielskiej Izbie Gmin na temat zamknięcia polsko - litewskiej granicy. W związku z tem rząd angielski polecił swym przedstawicielom w Warszawie i Kownie, aby porozumieli się z rządem polskim i litewskim w sprawie przywrócenia komunikacji między Polską a Litwą. Prasa litewska twierdzi, że rząd litewski w zasadzie zgodził się na życzenie Anglji, aby przywrócić komunikację między Polską a Litwą.

Nota polska

W SPRAWIE MORATORJUM.

WARSZAWA, 9.12 (Tel. wł.). Wczoraj w Waszyngtonie została wręczona rządowi Stanów Zjednoczonych nota polska w sprawie moratorjum raty długu, której płatność przypada w dniu 15 b.m.

Pertraktacje

Z DELEGACJĄ SOWIECKĄ.

WARSZAWA, 9.12 (Tel. wł.). 15 stycznia r. p. przybędzie do Warszawy delegacja sowiecka na pertraktacje Sowpoltorgu. Prawdopodobnie umowa zostanie podpisana na dalsze dwa lata.

Bilans handlowy.

WARSZAWA, 9.12. (Tel. wł.). Bilans handlowy za listopad wynosił: import — 76 milj. 713 tys., eksport — 98 milj. 605 tys. zł. Nadwyżka — 21 milj. 892 tys.

Czem się zajmuje

DYREKTOR GIMNAZJUM.

WARSZAWA, 9.12. Od dłuższego juz czasu na terenie Szkoły Mazowieckiej, prowadzona jest agitacja polityczna w duchu t. zw. „Legjonu młodych“, którego placówka istnieje w tem gimnazjum.

W sprawozdaniu z działalności towarzystwa Szkoła Mazowiecka, zamieszczona jest wzmianka, że w wychowaniu młodzieży specjalną położono uwagę na t. zw. „wychowanie państwowe“ forsowane na terenie Szkoły Mazowieckiej z wiedzą jej dyrektora p. Pogorzelskiego.

Rodzice Szkoły Mazowieckiej zamierzają zaprotestować przeciw tego rodzaju metodom wychowawczym.



Z MECZU AUSTRJA — ANGLJA.

Mecz ten przegrała drużyna austrjacka w stosunku 3:4 na korzyść Anglików. Mecz zgromadził olbrzymie tłumy. Na ilustracji uchwycony moment, gdy bramkarz austrjacki Hiden odpiera niebezpieczny atak Anglików.

Walka z prohibicją
W AMERYCE.

NOWY JORK, 9.12. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, ustawa Volsteada zmieniona będzie podczas obecnej krótkiej sesji kongresu. Przewodniczący kongresu. Garner. który od 4 marca będzie wiceprezydentem Stanów Zjednoczonych, oświadczył przedstawicielom prasy. że kongres podczas tej sesji pójdzie prawdopodobnie jeszcze dalej i uchwali dosłanie do poszczególnych stanów. projektu zupełnego zniesienia prohibicji. Tymczasem kraj cały przygotowuje się do zmiany w tym względzie. Właściciele browarów. którzy dotychczas wyrabiali jedynie bezalkoholowe piwo, czynią znaczne inwestycje celem rozpoczęcia w niedalekiej przyszłości wyrobu prawdziwego piwa. Na wystawie hotelowej w Nowym Jorku wystawione są już modele barów. Gubernator stanu Kalifonrji Rolph zapowiada. że w najbliższym czasie ułaskawi 1.000 więźniów, skazanych za pogwałcenie ustawy prohibicyjnej. Z rozmaitych stron podnoszą się głosy o zażądanie od prezydenta podobnej ogólnej amnestji dla więźniów federalnych stanu Arizona. Hunt ogłosił dekret, głoszący, że prohibicyjna ustawa stanowa przestała być ważną z chwilą, w której dwie trzecie obywateli tego stanu oświadczyło się przeciw niej, podczas ostatnich wyborów.

Ataki gazowe
W KINACH LWOWSKICH.

W wydziale śledczym we Lwowie odbyła się konferencja przedstawicieli władz policyjnych z właścicielami kinoteatrów. w których zaszły ostatnio wypadki porzucenia epruwetek z płynami cuchnącymi, celem zastanowienia się nad środkami zaradczemi. Właściciele kin wskazywali na ogromne szkody, jakie ponoszą w związku z tem, iż publiczność nie uczęszcza na przedstawienia obawiając się tumultów, jakie mogą powstać podczas ewentualnego przychwycenia sprawcy. Co do rodzaju chemimcznej substancji, jaka użyta została podczas ostatnich atakcw gazowych. to narazie stwierdzono tylko, że były to poważnie związki cuchnące, a jedynie w kinie „Palace“ zaszedł wypadek zastosowania przez sprawców związku wywołującego wymioty, albowiem w tym kinoteatrze pewna pani dostała podczas ataku torsyj. Jak dotychczas. nie udało się wpaść nawet na ślad sprawców. Podobno „bomby“ mają się składać z dwu rurek z cienkiego szkła, połączonych ze sobą i wypełnionych płynami, które w połączeniu jako reakcję chemiczną dają substancję cuchnącą, względnie wywołującą wymioty.

Ucięcie języka
NA ŻĄDANIE.

W niezwykle sensacyjnej sprawie prowadzi dochodzenie warszawski urząd prokuratorski. Mianowicie niejaki Hawełko złożył przeciwko oskarżonemu profesorowi Meissnerowi, specjaliście chirurgji dentystycznej skargę o... obcięcie języka. Hawełko zwrócił się do prof. Meissnera o poradę w związku z tem, że trudno mu było mówić, że pozatem język wypychał mu zęby. Prof. Meissner postanowił uciąć kawałek języka. Była to pierwsza tego rodzaju operacja dokonana w Polsce. P. Hawełce obcięto dwa centymetry języka. W wyniku tej operacji Hawełko zwrócił się ze skargą do władz prokuratorskich, że dr. Meissner nadmiernie przyciął mu język tak, że obecnie zupełnie nie może mówić, co jest zwłaszcza dotkliwe, iż przeszkadza to mu w jego zawodzie komiwojażera, w którym szczególniej potrzebna jest wymowa. Powołani przez skarżącego lekarze wydali opinję niezdecydowaną. Oskarżony prof. Meissner złożył obszerne wyjaśnienia, tłumacząc się, że jest nowatorem i toruje drogę Polsce nową metodą leczniczą. Władze prokuratorskie postanowiły sprawę umorzyć, nie dopatrując się winy prof. Meissnera, który uciął kawałek języka na własne żądanie pacjenta.

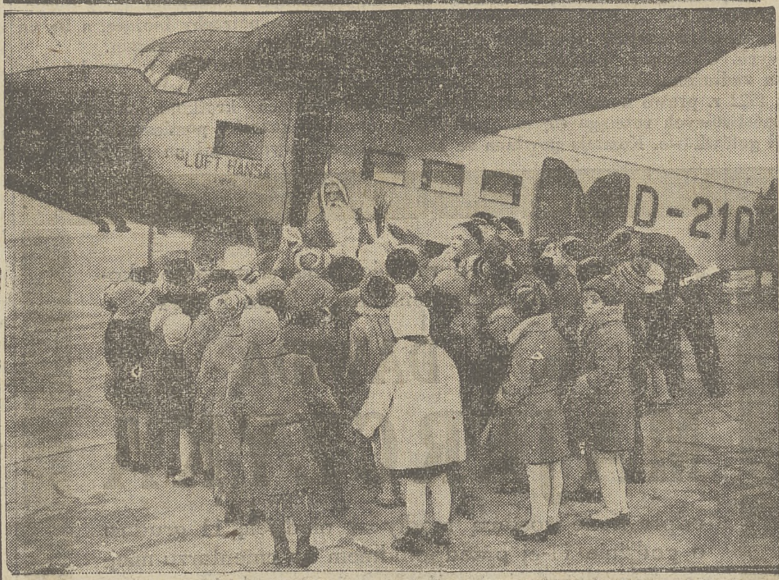


Lotniczka włoska Baby Angelini zginęła w katastrofie lotniczej. Przed kilku miesiącami odniosła triumf w rajdzie lotniczym afrykańskim.

Sprawa reformy rolnej w Polsce
znów spadła z porządku dziennego Rady Ligi.

GENEWA, 9.12. Projektowane na wczorajsze popołudnie posiedzenie Rady Ligi, którego jedynym punktem porządku dziennego miała być sprawa stosowania reformy rolnej w Polsce, zostało odroczone także i tym razem na życzenie delegacj niemieckiej. Delegacja niemiecka motywowała swą prośbę względami na toczące się rozmowy rozbrojeniowe lecz według powszechnego przekonania w kołach ligowych, przyczyną odroczenia jest niezdecydowanie delegacji niemieckiej, która nie chce przyjąć raportu komitetu Rady, ale która zdaje sobie sprawę, że odrzucając ten raport znajdzie się w bardzo niewygodnej pozycji moralnej i że sprawa przybierze charakter sporu wyłącznie pomiędzy Niemcami a komitetem Rady, złożonym z reprezentantów Japonji, W. Brytanji i Włoch.

Tymczasem w dniu dzisiejszym delegacja niemiecka przesłała do członków Rady mapy, na których koła czerwone i zielone obrazują w tendencyjny sposób udział własności ziemskiej niemieckiej i polskiej w zastosowaniu reformy rolnej. Koła te są tak wielkie, że pokrywają województwa Poznańskie Pomorskie. usiłując w ten sposób wywołać wrażenie, że chodzi o ogromne obszary wywłaszczone w ramach reformy rolnej z krzywdą dla mniejszości niemieckiej. Przesadę tego dokumentu propagandowego uwypuklają najlepiej cyfry, mianowicie dysproporcja, na którą skarżą się Niemcy wynosi zaledwie 5.500 hektarów w woj. Poznańskiem i około 4 tysięcy w woj. Pomorskiem czyli nie jest większa niż jeden średni majątek ziemski.



ŚW. MIKOŁAJ PODRÓŻUJE SAMOLOTEM.
Na lotnisku Tempelhof przygotowano dla dzieci lotników i mechaników niespodziankę: „św. Mikołaj“ nadleciał samolotem, poczem podzielił łakocie między czekające dzieci.

Wspólny front angielsko-francuski
wobec St. Zjednoczonych.

PARYŻ, 9.12. „Le Populaire“ informuje, że do wiadomosc parlamentarnej frakcji socjalistycznej podano wczoraj dwa fakty: 1) że w ambasadzie angielskiej w Paryżu, podczas wczorajszej konferencji, Herriot i Mac Donald zawarli układ, oraz że 2) wczoraj wysłany był przez szefów obu rządów odpowiedni telegram do Hoovera.

Pierwsza informacja jest ścisła, drugiej zaś zaprzeczył premjer po posiedzeniu izby, pomimo, iż wiadomość tę zakomunikowała frakcji socjalistycznej pewna osobistość z otoczenia premjera. „Le Populaire“ podajc na podstawię dokładnych informacji, że Herriot wspólnie z Mac Donaldem postanowili, że o ile parlament francuski zaaprobuje spłatę raty grudniowej w wysokości 480 miljonów franków. to zażądają oni jednocześnie rewizji zawartych umów w kwestji długów.

Na łamach „Echo de Paris“ stwierdza Pertinax, że w toku wczorajszych rozmów francusko - angielskich Mac Donald i Chamberlain powiadomili ministrów francuskich o decyzji gabinetu angielskego. Według autora artykułu. Wielka Brytanja zapłaci Stanom Zjednoczonym ratę grudniową w złocie, ministrowie brytyjscy są bowiem zdania, iż kurs funta angielskiego ucierpi mniej wskutek zmniejszenia się zapasu złota Banku angielskiego, aniżeli zakupu dolarów na giełdzie londyńskiej. Jednak spłata ta będzie ostatnia i ma być zaliczona na ewentualny układ, jaki zawarty będzie między Londynem a Waszyngtonem.

Co się tyczy stanowiska Francji, to Herriot opierając się na decyzji rządu Wielkiej Brytanji, wystąpi z wnioskiem zapłacenia raty grudniowej.

Według „Journee Industrielle“, logiczną konsekwencją spłaty grudniowej powinna być natychmiastowa ofensywa w Stanach Zjednoczonych w celu doprowadzenia do rewizji dotychczasowego układu Berenger - Mellon, następnie wypowiedzenie układu lozańskiego i odzyskanie swobody działania wobec Rzeszy.

Rozłam wśród hitlerowców
Strasser przeciw Hitlerowi.

BERLIN, 9.12. Wśród hitlerowców zanosi się na rozłam. Konflikt między Hitlerem a Grzegorzem Strasserem przybrał tak ostre formy, iż główna kwatera narodowych socjalistów ogłosiła wczoraj komunikat o urlopowaniu Strassera „ze względów zdrowotnych“. Strasser wystosował do Hitlera list, w którym oświadcza, iż nie może pogodzić się z dotychczasową linją polityczną Hitlera i dlatego składa mandat, nie występując jednakże z partji.

Przypomnieć należy, iż brat Grzegorza Strasera, Otton Strasser wystąpił również po zatargu z Hitlerem ze stronnictwa narodowo - socjalistycznego. Otton Stasser był przywódcą radykalnego skrzydła hitlerowców, t. zw. „grupy bojowej rewolucyjnych narodowych socjalistów“.

Przyczyną zatargu Grzegorza Strassera z Hitlerem była różnica poglądów na rząd w Prusach. Hitler dążył do utworzenia w Prusach rządu pod przewództwem Goeringa. Miał to być rząd o charakterze bojowym. Grzegorz Strasser natomiast uważał, iż należy pójść na kompromis z rządem Rzeszy i zgodzić się, aby premjer pruski wszedł do rządu Rzeszy, jako wice - kanclerz. W kołach politycznych przewidują secesję kilku przywódców hitlerowskich.

Republika karze
SŁUŻALCÓW DYKTATURY.

MADRYT, 9.12. Został ogłoszony wyrok na generałów, którzy brali udział w zamachu stanu, zorganizowanym przez Primo de Riverę. Gen. Martinez Anido został skazany na 24 lata przymusowego osiedlenia na wyspach Balearskich i pozbawienie praw cywilnych i politycznych. Inni oskarżeni skazani zostali na przymusowe osiedlenie w różnych miejscowościach w przeciągu 14 lat, oraz zawieszenie w prawach cywilnych i politycznych i pozbawienie prawa do emerytur. B. minister sprawiedliwości gen. Sarro skazany został na wysiedlenie ze stolicy na przeciąg 6 lat.

Koniec powstania chińskiego
W MANDŻURJI.

MOSKWA, 9.12. — Jenerał Su-Ping-Wen wraz ze sztabem otrzymał na własną prośbę pozwolenie opuszczenia Związku sowieckiego i udania się do Europy. Odjazd ma nastąpić w dniach najbliższych. Część internowanych żołnierzy armji Su-Ping-Wena wyraziła jakoby życzenie pozostania i osiedlenia się w Rosji sowieckiej.

NA KANWIE.

DRAMAT FAMILIJNY.

Pani Rozalja Kiełpińska jest bezsprzecznie najodważniejszą z niewiast. jakie ostatniemi czasy miały zatargi z policją. Oparła się bowiem władzy i połączonej sile czterech posterunkowych. Okoliczności zajścia oświetlił przewód w sądzie grodzkim. Po jednej stronie sędziego stanęła dzielna niewiasta, po drugiej 4 spracowani policjanci.

— Jakże to było? — pyta sędzia pierwszego z posterunkowych.

— Ano, wezwano nas z komisarjatu na interwencję, bo ta pani latała z nożem po podwórzu i miała zamiar pozarzynać całą rodzinę swej siostry.

Policjanci próbowali wyperswadować p. Rozalji straszny plan, ale to im się nie udawało. Na wszystkie logiczne argumenty p. Kiełpińska opowiadała:

— Odglińcie się cholery odemnie, ja dramat familijny z zimnemi trupami zrobić muszę!

Policjanci nie widząc innej rady rozebrali p. Rozalję między siebie. To znaczy każdy wziął jedną nóżkę lub rączkę i zanieśli pulsującą życiem całość do dorożki celem odwiezienia do komisarjatu.

Trzy razy drynda stawała po drodze, gdyż trzy razy p. Rozalja uciekała swoim ciemiężcom.

Kiedy wreszcie udało się stróżom bezpieczeństwa umiejscowić ją w areszcie, jednogłośnie zażądali od kamisarza 3-dniowego urlopu wypoczynkowego.

Pani Kiełpińska niewiasta istotnie na podziw rozrośnięta przedstawiła rzecz całą inaczej nieco.

— Do siostry przyszłam proszę najwyższego sędziego po matkie co tam poszła z wizytą. Godzina już późna, a matki proszę pana sędziego nie widać. A z tą siostrą to trzeba panu sędziemu wiedzieć żyjemy w nieporozumieniu. Poszło o balję co mi ją rozsypała w drebiezgi i już 2 lata nie gadamy ze sobą.

— To do rzeczy nie należy.

— Należy, bo od tej balji wszystko się zaczęło.

Tak stoję ja pod oknami tej siostry i czekam na te matkie. A tu czuje że mnie ktoś przyiwanił w łeb pogrzebaczem. A była to ta siostra, bez lufcik mnie przygrzała i zamyka go jakby nigdy nic.

To co miałam robić? Do domu poleciałam, wzięłam kuchenny nóż i myśle sobie bronić się będę do ostatni kropli krwi. Ale ja władzę szanuję.

— A mimo to ubliża jej pani. Będzie to panią kosztowało 35 zł. Wywołanie zbiegowiska 15 zł. Rozem zapłaci pani 50 złotych grzywny.

Pani Rozalja przyjęła wyrok entuzjastycznie.

LUDOWCY.

Warszawa, 8 grudnia.

W sobotę i niedzielę obradować będzie rada naczelna Stronnictwa ludowego, a obrady jej ściągają uwagę publiczności ze względu na ostatnie posunięcia tej partji.

Zjednoczenie stronnictw ludowych, dokonane po ostatnich wyborach sejmowych, nie dało tych wyników, jakich się przewódcy spodziewali. Było to zupełnie zrozumiałe. Ruch ludowy w różnych dzielnicach Polski rozwijał się odrębnie, przybierał inne objawy, posiadał inne podłoże ideologiczne. Przewódcy jego wyrastali w różnych warunkach, reprezentowali przeto inne typy myślowe. Już pierwsza próba unifikacji ruchu ludowego, dokonana jeszcze w r. 1919 wykazała wielkie różnice ideowe i różnice w typie wychowywanych przez nie zwolenników, że po kilku ledwo miesiącach rozparcelował się jednolity klub ludowców. Potem dokonywano niejednokrotnie secesji z poszczególnych partyj, zawsze w imię... „zjednoczenia ruchu ludowego".

Zjednoczenie, dokonane w styczniu 1931 r. wyrosło nie tyle z potrzeby wewnętrznej, ile z negatywnego stanowiska do panującego systemu i z chęci skuteczniejszego przeciwstawiania się sanacji. Już sama konstrukcja władz partyjnych wskazywała na ogromne trudności wewnętrzne w zaspokajaniu ambicji przewódców i ambicji poszczególnych części składowych nowego stronnictwa. Zatrzymano istniejącą prasę, tworzono tylko organizacje nowe, tj. oparto się na silniejszej organizacji w danym terenie odpowiedniej partji dawniej. Scalanie ugrupowań szło bardzo trudno, zwłaszcza jeżeli chodzi o typ działacza, wychowanego przez Piastowców i Wyzwoleńców. I pomimo wszystko oba te kierunki zostały utrzymane nadal: wyzwoleńcy bowiem reprezentują typ radykalniejszy i liberalniejszy, natomiast piastowcy bardziej zachowawczy i katolicki. Dawne Stronnictwo Chłopskie, stworzone przez śp. Dąbskiego, najmniej wniosło wartości i organizacyjnych i intelektualnych do nowej formacji.

Sanacja, której udało się już dawniej silnie nadwerężyć siły organizacyjne Piastowców i niemalże rozbić Stronnictwo Chłopskie, podjęła natychmiast kampanję podjazdową w zjednoczonem Stronnictwie ludowem. Działały w niem siły odśrodkowe, które już dawniej ćwiczyły się w intrydze i dawniej jeszcze grawitowały do możnowładców. Rolę konia trojańskiego pełniły do pewnego czasu, aż wreszcie usunęły się z partji.

Secesjoniści dawniejsi, którzy ustąpili z grup ludowych przy wyborach w r. 1928. pomimo ogromnego aparatu, którym rozporządzali, i mimo wielką prasę, jaką założono — zawiedli oczekiwania. Bojko, na którego sanacja stawiała i który nawet był przyjęty w Belwederze, zawiódł: nazwisko jego przestało być już hasłem atrakcyjnem: książeczka jego o dwu duszach: pańszczyźnianej i obywatelskiej — znalazła tylko nową ilustrację z życia. Polecono tedy utworzyć rzekomo samodzielne ugrupowanie „Stronnictwo agrarne", które stara się zapuścić korzenie na wsi.

Zabiegi te jednak nie odnoszą żadnego skutku, natomiast ruch organizacyjny Stronnictwa ludowego osiągnął duże rezultaty, zwłaszcza, że zaczął być prześladowany. Chłop małopolski przypomniał sobie tradycje pierwszego działacza ludowego, ks. Stojałowskiego, który swe wpływy i popularność niezwykle żywą zawdzięczał przedewszystkiem prowadzonej przeciwko niemu krucjacie. Pomogła ogromnie nędza, panosząca się na wsi i kary administracyjne, których chłopom nie szczędzono. Przyczyniło się to do wzrostu radykalizmu i do ruchu gospodarczo - politycznego, jakim była przeprowadzona minionego lata i jesienią akcja o zniżenie opłat targowych i za wjazd do miast. Akcja ta, podobnie jak i akcja wiecowa, przybrała charakter masowy i pociągnęła za sobą represje, a nawet doprowadziła do starć, w których wyniku padły ofiary. Manifestacja posłów ludowych, którzy na pierwsze w obecnej sesji posiedzenie Sejmu przybyli z żałobnemi opaskami, na których były wypisane nazwy miejscowości, gdzie padły ofiary — była bardzo znacząca.

W tym stanie rzeczy zbiera się rada naczelna ludowców. Poprzedził ją rzekomy wywiad p. Witosa, który (jego zdaniem) był tylko odbiciem nastrojów wsi, a zaraz potem — intryga sanacji, usiłująca zdyskredytować Stronnictwo ludowe na lewicy rzekomą ofertą o współpracę z Stronnictwem Narodowem. Równocześnie postarano się o bardzo silny rozdźwięk wewnętrzny na Pomorzu. Jest to pierwsza rada naczelna po rozłamie ostatnim i osłabieniu szeregów w Wielkopolsce.

Niewątpliwie przyczyni się ona wydatnie do zradykalizowania dalszego partji i jej taktyki. Zaostrzy działalność klubu parlamentarnego. Podniesie hasła radykalniejsze. Skłoni orjentację Stronnictwa bardziej na lewo, niż dotąd.

W dobie radykalizowania się nastrojów trzeba się pilniej przysłuchiwać tym głosom i śledzić, jaki one znajdują oddźwięk w społeczeństwie. Nie wiadomo, jak daleko radykalizacja postąpiła. Nieraz rzuca się tylko hasła ze względów taktycznych, a tymczasem one pociągają nieprzewidziane konsekwencje.

H. W.



LIGA NARODÓW RADZI NAD KONFLIKTEM MANDŻURSKIM.
Japoński delegat Matsuoka (x) przedstawia stanowisko swego rządu.

Jak bito studentów w Krakowie?

Interpelacja Klubu Narodowego.

Sprawa pobicia dwóch studentów Uniwersytetu w Krakowie jest przedmiotem interpelacji, którą zgłosili do ministra spraw wewnętrznych posłowie Klubu Narodowego.

Przebieg zajścia był następujący:

W środę 30 listopada rb. wieczorem wybito w Krakowie w Rynku szybę wystawową Jeden z żydów wskazał na przechodzącego Rynkiem studenta prawa Stanisława Rymara jako tego, który szybę miał rozbić. Obecny na tem miejscu wraz z oddziałem policji komisarz policji Olearczyk, podszedł do p. Rymara i bez słowa kilkakrotnie uderzył go pięścią w głowę i szczękę. Bity, wzywając pomocy upadł ostatecznie zemdlony na bruk i odzyskał przytomność dopiero w samochodzie policyjnym.

Pobitego przewieziono do komisarjatu policji i ulokowano w osobnej celi, gdzie go przetrzymano 48 godzin.

Gdy rodzina zgłosiła sie, chcąc aresztowanemu dostarczyć żywności, p. Olearczyk odmówił. Dopiero interwencja u starosty grodzkiego w tym punkcie złamała opór p. Olearczyka.

Jakkolwiek przeprowadzane tymczasem badania nie potwierdziły zarzutu rozbicia szyby przez p. Rymara, a aresztowany kategorycznie zaprzeczył, by brał udział w rozbiciu szyby, mimo to w piątek wieczorem odstawiono p. Rymara do więzienia karnego i oddano w ręce prokuratora. Prokurator, zapytany o los aresztowanego, odpowiedział, iż wypuści go na wolność, jeśli będzie w Krakowie spokój.

Odmówiono też żądaniu wezwania lekarza i dopiero w niedzielę 4 grudnia ostatecznie dostawiono aresztowanego do lekarza więziennego. Lekarz oświadczył: obrzęk jest, ale Pan ma chore zęby, więc obrzęk może od bólu zębów pochodzić.

W poniedziałek 5 grudnia popołudniu zwolniono aresztowanego.

Prawie o tej samej godzinie w środę 30 listopada aresztowała policja na ul. Szpitalnej innego studenta prawa, Wacława Herburt Heybowicza. Aresztowanego przesłuchiwał komisarz Olearczyk. W czasie przesłuchania p. Olearczyk polecił dwu ajentom obić pałkami przesłuchiwanego. P. Heybowicz został dotkliwie obity.

Interpelanci zapytują Pana Ministra Spraw Wewnętrznych:

Czy zechce położyć kres orgjom komisarza Olearczyka, przynoszącym hańbę polskiej policji?



Uwielbiana przez Bułgarów królowa Joanna, żona króla Borysa a córka króla włoskiego w bułgarskim stroju ludowym.

Czy dekret o stowarzyszeniach dotyczy stronnictw?

Prof. Wasiutyński poruszył w „Kurjerze Warszawskim" tajemniczą sprawę stosunku dekretu p. Prezydenta o stowarzyszeniach do stronnictw politycznych. Tajemniczość polega na tem, że jest bardzo trudno odpowiedzieć na pytanie: czy dekret o stowarzyszeniach dotyczy, czy nie dotyczy stronnictw politycznych. Tak bowiem znakomicie zredagowany jest dekret.

Na pierwszy rzut oka wydaje się, że dekret p. Prezydenta nie odnosi się do stronnictw politycznych... Stowarzyszenia polityczne bowiem tak specjalne mają do spełnienia funkcje w państwie i tak ważną odgrywają rolę w życiu społeczeństwa, że ustawodawstwo nowoczesne z reguły usuwa je z pod działania ogólnej ustawy o stowarzyszeniach, albo też w ramach tej ustawy tworzy dla nich specjalne, odrębne przepisy. Jest to najzupełniej słuszne. Jeśli zasada demokratyzmu, współudział obywateli w zarządzaniu państwem, ma mieć jakiś sens i praktyczne zastosowanie, to tylko w formie istnienia stronnictw politycznych, za pomocą których obywatel może wpływać na losy państwa. Odebranie mu tego prawa, albo zrównanie stronnictw politycznych ze „stowarzyszeniami", niszczy podstawową zasadę demokratyzmu i uniemożliwia obywatelowi współudział w odpowiedzialności za państwo.

Dekret z 27 października ani słowem nie wspomina o stowarzyszeniach politycznych. Z tego optymiści wnoszą, że w mocy pozostaną dotychczasowe przepisy... Pesymiści jednak są innego zdania. Zestawiają więc dwa artykuły dekretu z sobą: 6 i 9 i dochodzą do wręcz przeciwnego wniosku.

Artykuł 6 postanawia, że przepisom dekretu podpadają wszystkie „zrzeszenia o celach niezarobkowych". A więc — mówią pesymiści — i stowarzyszenia polityczne, stronnictwa!

Artykuł zaś 9 wyjmuje następujące zrzeszenia z pod działania dekretu: zakony i zrzeszenia „wyłącznie i bezpośrednio" przeznaczone do wykonywania kultu religijnego, komitety wyborcze, związki zawodowe robotników i związki przemysłowców, stowarzyszenia akademickie, stowarzyszenia „ściśle wojskowe", spółdzielnie. A zatem — twierdzą pesymiści — z pod działania dekretu nie zostały wyjęte stronnictwa polityczne. A zatem — mówią — stronnictwa podlegają daleko idącej kontroli władz administracyjnych, którym dekret daje prawo życia i śmierci w stosunku do stowarzyszeń. Na poparcie zaś tego swojego twierdzenia przytaczają pesymiści jeszcze art. 6, który zakazuje łączenia celów wychowania fizycznego z „celami politycznemi", z czego, ich zdaniem, wynika, że na podstawie tego dekretu mogą być tworzone stowarzyszenia o celach politycznych, czyli stronnictwa i że mu też skutkiem tego podlegają.

Takie są dwie opinje co do stosunku dekretu do stowarzyszeń politycznych! Która z nich jest słuszna?

Naszem zdaniem, dekret został celowo tak opracowany, by w razie potrzeby można go było i w jednym i w drugim kierunku interpretować. Zależnie od okoliczności.

Z DNIA.

Szare „leguny"

PO MOWIE P. SŁAWKA.

„Nowa Ziemia Lubelska", której barwę znają nasi czytelnicy, ogłasza niejako swoje „credo" w odpowiedzi na niektóre twierdzenia i „nieścisłości" prezesa Sławka. Dowodzi ona:

„Jeżeli chodzi o nasz stosunek, tj. legjonistów i peowiaków do społeczeństwa i Bloku — to jeszcze raz podkreślamy: z każdym rokiem liczba nas zmniejsza się — zdajemy sobie sprawę, że ideę naszą trzeba przekazać wraz z naszemi sztandarami innym, młodszym od nas. Ale naszą ideę i nasze sztandary możemy przekazać tylko ludziom uczciwym, ideowym, a nie ludziom konjunkturalnym, lub ludziom o brudnych rękach".

A dalej pisze:

„Ale nadewszystko nie chcemy, i bronić się musimy przed tem, by nas, legjonistów i peowiaków obarczano przewinami tych wszystkich, którzy z naszą ideologją nic nie mieli i nie mają wspólnego, a którzy na nasz rachunek w oczach opinji popełniają łajdactwa..."

Poczem „Nowa Ziemia Lubelska" dodaje, że i państwu wyrządza to szkodę i rządowi ujmę przynosi. Jakież wyjście stąd?

„Pozostają zatem tylko dwie drogi. Albo zostawić nas, legjonistów i peowiaków, w zupełnym spokoju, nie frymarczyć naszą ideologją i przeszłością, a my, jako mniejszość i to siłą rzeczy szczuplejącą, stworzymy własną grupę „wymarłaków", przeżywającą naszą przeszłość zdaleka od dzisiejszego życia, albo: jeżeli wysuwa się wciąż nasze hasła, idee i naszą przeszłość i żąda od nas współpracy, to ta współpraca musi być oparta li tylko na całkowitej, do ostatnich, aż do drobiazgowych szczegółów — czystości idei.

O tę właśnie czystość walczymy i za to nas spotykają zarzuty antypaństwowości, antirządowców, za to cenzura jest dla nas sroższa, niż nawet dla wszystkich „opozycyj". (To ostatnie twierdzenie zawiera grubą przesadę! Przyp. Red.).

Jeszcze raz powraca „Nowa Ziemia Lubelska" do sprawy, w której widzi kwestję honoru:

„Oświadczamy: rola legjonistów i peowiaków może być jedna: albo jako odsunięta zupełnie od dzisiejszego życia pewna grupa z piękną przeszłością, ale przy dzisiejszych warunkach nierealna, nieżyciowa, swe hasła, idee i sztandary chowa w lamusie wspomnień, ale których nikomu jednak nie będzie wolno wywlekać na rynek handlowy dnia dzisiejszego..."

Albo: Tu znów, z tą samą dobitnością formułuje ów dziennik postulat współpracy z ludźmi o czystych zamiarach i rękach.

Jedno tylko nas dziwi w tem wszystkiem: jak odbywają się sanacyjne zjazdy — choćby legjonistów, jeżeli to wszystko, co choćby części uczestników leży na sercu — nie znajduje wyrazu w dyskusji, jeno odzywa się późniejszem echem w prasie.

Rozprawa brzeska w lutym.

Rozprawa apelacyjna w procesie brzeskim ma się odbyć w lutym. Początkowo przypuszczano, że termin rozprawy wyznaczony zostanie na 14 lutego, obecnie jednak liczą się z tem, że rozprawa rozpocznie się 7 lutego. W jednym, jak i w drugim wypadku przypadnie ona równocześnie z obradami plenarnemi Sejmu nad nowym budżetem.

W lutym odbyć się ma również rozprawa w sprawie zamachu bombowego na marsz. Piłsudskiego. Wreszcie zaraz po Nowym Roku, bo w pierwszej połowie stycznia odbędzie się trzecia sprawa polityczna o wypadki wrześniowe w Warszawie w r. 1930. Rozprawę wyznaczono na 3 stycznia.

Z SALI KONCERTOWEJ.

KONCERT W DĄBROWIE

NA P. B. K.

A więc znowu uczta dla miłośników dobrej muzyki której, co dziwna, dobrowolnie wyrzekło się awet część z tych, którzy bilety kupili, a na koncert nie przybyli. Mówię o koncercie, który dnia 8 b.m. odbył się w sali Resursy w Dąbrowie staraniem Polskiego Białego Krzyża, koło w Będzinie. Na koncert ten dzięki staraniom pani starościny Boxowej, p. prezesa dyr. Markiewicza, oraz kilku pań, które podjęły się sprzedaży biletów przed koncertem, wszystkie bilety zostały rozsprzedane. Niestety nie wszyscy jednak przyszyli. Że bilety zostały rozsprzedane tłomaczy się to prawdopodobnie sympatją, jaką się cieszy benjaminek całego społeczeństwa, armja i jej żołnierz, którym się opiekuje P.B.K., a że nie wszyscy przyszli — chyba z niewiary w możność usłyszenia dobrej muzyki na „dobroczynnym“ koncercie. Tymczasem mogą żałować ci, którzy nie przyszli, bo ci, którzy byli, mieli prawdziwą przyjemność i napewno nie żałowali, spędzonego na sali koncertowej, wieczoru.

Wykonawcami programu koncertowego byli pp. Tadeusz i inż., A. Kowalscy oraz p. Elżbieta Jefimcewa. Na czoło wysunął się występ p. Tadeusza Kowalskiego, młodego wirtuoza-wiolonczelisty, który jako abiturjent gimnazjum w Płocku, wykazując niepośledni talent muzyczny, otrzymał stypendjum sejmiku płockiego i Min. wyzn. rel. i ośw. publ. na odbycie studjów w Konserwatorjum u prof. E. Kochańskiego i brukselskiem w klasie prof. Gaillarda. Po ukończeniu konserwatorjów spędził jeszcze rok u pierwszego, dziś światowej sławy wiolonczelisty prof. Carsalsa. Po ukończeniu studjów muzycznych, p. Kowalski występował w Filharmonji warszawskiej, gdzie brał udział w konkursie i otrzymał nagrodę im. Spiessa, grał w Polskiem Radjo, a w najbliższym czasie wybiera się na turnee artystyczne do Paryża i zachodniej Europy.

Ci, którzy na koncert przybyli mieli możność przekonania się o pięknym, głębokim, silnym a przytem b. miękkim tonei młodego maestro. Pan Kowalski odegrał szereg utworów muzycznych Dworaka, Chopina, Albeniza, Goensa i Mascani'ego, które dały mu pole do popisu zarówno, co do śpiewności tonu, subtelnego cieniowania, jak i b. dobrze rozwiniętej biegłej techniki. Szczególnie cudownie degra Etiude cis-mol Chopina w układzie Głazunowa, a w Scherzo Goensa wykazał biegłość palców i lekkość smyczka. Pan Tadeusz Kowalski był za każdym razem nagradzany rzęsistemi oklaskami i dodał kilka utworów na bis. Niewątpliwie to, cośmy słyszeli, wróży p. Kowalskiemu wielką przyszłość w karjerze muzycznej.

Śpiewaczką wieczoru była p. Elżbieta Efimcewa, profesorka Instytutu muzycznego w Katowicach, która czystym i dźwięcznym sopranem odśpiewała arję z opery „Bohemie“ Pucciniego i ślicznego walca z opery „Casanova“ Różyckiego oraz nad program kilka ładnych piosenek, z których ze specjalnym wdziękiem oddała piosenkę La Foletta Markizy.

Wreszcie trzecim artystą, wypełniającym program, był p. inż. A. Kowalski, skrzypek, uczeń szkoły Hubay'a, który z nadzwyczajnym spokojem, bez żadnego, tak częstego u skrzypków, zmanierowania, odegrał kilka utworów skrzypcowych. Ten sposób odtwarzania szczególnie uwydatnił się w romansie c-dur Beethovena, którego utwory wymagają właśnie tego spokoju i równości w grze. Dźwięczny, czysty, a przytem bardzo śpiewny ton skrzypka znalazł swój wyraz w „Melodji“ Paderewskiego, w układzie Barcewicza. Ale i takie charakterystyczne utwory, jak „Krakowiak“ Statkowskiego i dodany nad program Walc Merincanto Burmestra, wykazały że p. inż. Kowalski gra ze zrozumieniem odtwarzanych dzieł muzycznych, co daje właściwą ekspresję.

Oprócz solowych utworów, pp. Kowalscy odegrali Elegję z tria fortepianowego Arreńskiego i Andante z tria Mendelsohna z p. prof. Leszczyńskim, przy fortepianie, długoletnim dyrygentem oper w Krakowie, Katowicach i Poznaniu. Prof. Leszczyński ponadto bardzo muzykalnie i dyskretnie akompanjował solistom.

Dr. K. R.



Podobnie jak na Maderze, gdzie przed dwoma laty bawił marsz. Piłsudski, w Portorico dorożkarze używają sanek, zaprzężonych w woły.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

10 Sobota	**Dziś** NMP. Loret. **Jutro** 3 Adw. Damazego Wschód słońca 7 m. 33. Zachód „ 15 m. 24.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Blond Venus.
PALACE: Dzikie pola.
EDEN: Mata-Hari.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Kwiat Algeru.
ŚWIATOWID: Czemp.

DĄBROWA

WANDA: Czarowny chłopiec i Chata za wsią.
KOMETA: 1) Serca na wygnaniu. 2) Chłopi
ARS: 100 metrów miłości.

ZAWIERCIE

STELLA: Księżna Łowicka.
ARLEKIN: Pieśń życia.

× **SKONFISKOWANY W NIEDZIELNYM NUMERZE K. Z.** artykuł p.t. „Bolszewizm w Polsce“ znalazł się w całości we wczorajszej katowickiej „Polonji“, gdzie niczem... wielbłąd przeszedł w całości przez ucho igielne cenzury.

× **AKADEMJA SODALICYJNA.** Dziś o godz. 5 popoł w lokalu gimnazjum im. E. Plater odbędzie się akademja Sodalicji Marjańskiej z racji przyjęcia nowych sodalisek. Wykonawczyniami poszczególnych części akademji będą sodaliski z gimn. im. E. Plater i im. H. Rzadkiewiczowej oraz łaskawy udział biorą pp. Strokowscy (wiolonczela i panino) i p. Gerard (skrzypce). Przy wejściu sprzedawane będą programy.

× **WYSTAWA PRZECIWGRUŹLICZA.** Dziś odbędzie się otwarcie wystawy przeciwgruźliczej o godz. 12 w szkole powszechnej im. Ksawerego Praussa przy ul. Prez. Mościckiego nr. 8 w Sosnowcu. Wystawa będzie otwarta codziennie od godz. 9—14 i od 16—20.

× **„WESELE“ W DĄBROWIE.** Staraniem samorządu uczniów państwowego gimnazjum męskiego i z współudziałem uczenic szkoły handlowej żeńskiej w Dąbrowie, w sobotę, t.j. dziś, o godz. 18.30 odegrane będzie w sali kina „Kometa“ „Wesele“ Stanisława Wyspiańskiego. Sądzimy, iż żywy kult młodzieży szkolnej dla Wieszcza znajdzie zrozumienie i poparcie starszego społeczeństwa.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w sobotę 10 b.m. o godz. 8.15 wiecz. premjera wesołej komedji w 3 aktach Birabeau i Dolleya p.t. „W BŁĘKITNYM EKSPRESIE“ („Lazurowe Wybrzeże“). Humor, dowcip, zabawne sytuacje oraz interesująca treść komedji, złożą się na miłe i pogodne widowisko, w którem udział biorą pp.: Drohocka, Szczęsna, Stróżyńska, Erwan, Grudniewski, Nawrocki, Opolski, Orliński, Rytowski, Wojtecki i dyr. Tański, który zarazem sztukę reżyseruje. Widowisko to urządzone jest na dochód Komitetu „Dni przeciw gruźliczych“. Ceny miejsc zwykłe od 90 gr. do 3.59 zł. Przedsprzedaż biletów w firmie Wł. Czechowski, ul. 3-go Maja 8.

W niedzielę popołudniu o godz. 4 — po cenach popularnych od 49 gr. do 2.49 zł. ukaże się poraz ostatni świetna komedja węgierska p.t. „PŁOMIENNA NOC“ z udziałem całego zespołu.

W niedzielę wieczorem o godz. 8.15 — poraz drugi „W BŁĘKITNYM EKSPRESIE“.— Ceny miejsc zwykłe.

CHÓR BAZYLIKI JASNOGÓRSKIEJ w składzie 20 osób, pod dostojnym protektoratem ks. biskupa dr. T. Kubiny, wystąpi w teatrze miejskim w **poniedziałek, dnia 12 b.m.** popołudniu o godz. 4 specjalnie dla młodzieży szkolnej, i wieczorem o godz. 8.15. Ceny miejsc na widowisko popołudniowe zniżone, na wieczorowe zwykle od 90 gr. do 3.59 zł.

Teatr Polski w Katowicach

Sobota 10.12 — „Omal nie noc poślubna“.
Niedziela 11 b.m. — „Noc św. Mikołaja“.
Niedziela 11 b.m. „Omal nie noc poślubna“
Wtorek 13 bm. — „Potasz i Perlmutter“.

Nasz dział radjowy.

SOBOTA 10 GRUDNIA.

11.50 — Komunikat meteorologiczny. 11,58 — Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12,10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13,05 Komuniakt gospodarczy. 13.10 — Komunikat meteorologiczny. 13.15 — Poranek szkolny. 15.10 — Komunikat państw. Instytutu eksportowego. 15.15 — Komunikat gospodarczy. 15,25 — Wiadomości wojskowe i strzeleckie. 15,35 — Słuchowisko pt. „Wesele lalki“ p-g Br. Ostrowskiej. 16,00 — Intermezzo muzyczne. 16.15 — Skrzynka pocztowa Cioci Heli na dldzieci. 16,40 — „Przyczyny zwycięstwa bolszewików w r. 1917“ wygł. prof. Marjan Zdziechowski. 17,00 — Muzyka lekka. 17,40 — Odczyt aktualny. 18,00 — Muzyka lekka 19,00 — Rozmaitości. 19,10 — Red. Ludomir Rubach: „U pisarzy czeskich“. 19.30 — „Na widnokręgu“. 20.00 — Muzyka lekka: w przerwie wiadomości sportowe. 22,05 — Koncert szopenowski w wykonaniu Henryka Sztompki. 22.40 — Feljeton p. Tadeusza Nittmana pt. „Na polskiem Podolu“. 22,55 — Komunikat meteorologiczny. 23,00 — Muzyka taneczna. 23.30 — Muzyka taneczna.

Sprawa dyr. Wąsowicza

PRZEWLEKA SIĘ W NIESKOŃCZONOŚĆ.

Jak wiadomo, sprawę zarzutów, a właściwie okólnika P.O.W. przeciwko swej osobie, p. dyr. Wąsowicz skierował do sądu obywatelskiego, powołanego spośród działaczy Be-Be.

Sąd raźno zabrał się do pracy i miał w przeciągu kilku dni sprawę zbadać i wydać swe orzeczenie, tymczasem coś widocznie musiało zajść, gdyż mimo oficjalnego komunikatu w tej sprawie prezydjum Be-Be, sprawa do dnia dzisiejszego nie została rozpatrzona i definitywnie załatwiona.

Jaki ostatecznie obrót przyjmie cały ten zatarg, trudno przesądzać, jest jednakże rzeczą charakterystyczną iż sfery P.O.W. kategorycznie zapewniają, iż bez względu na decyzję sądu obywatelskiego, p. dyr. Wąsowicz bezwzględnie nie wróci już na stanowisko dyrektora Kasy chorych w Sosnowcu.

× **BACZNOŚĆ PEOWIACY.** Otrzymujemy następujący komunikat: W dniu 18 b.m. o godz. 10 rano w sali Resursy w Dąbrowie Górniczej (ul. 3 Maja) odbędzie się II walny zjazd delegatów Koła powiat. „Będzin“.

× **Z KOŁA POLONISTYCZNO - HISTORYCZNEGO.** Dnia 7 b.m. odbyło się zebranie polonistów i historyków szkół średnich i powszechnych w Dąbrowie. Na mocy uchwały zebrania przyjęto dla nowej organizacji nazwę: „Koło polonistyczno - historyczne“. Nadmienić należy, iż powyższa organizacja jest jedną z sekcyj „Komisji międzyszkolnej“ w Dąbrowie. Liczny udział członków niezbicie świadczy, iż nauczycielstwo odczuwa żywo potrzebę zarówno wewnętrznego pogłębienia swej wiedzy naukowej, jako też i usprawnienia metod nauczania. Zespolenie tych różnych pozornie, a w istocie głęboko pokrewnych ideowo, przedmiotów naukowych, wytworzy niewątpliwie prawdziwą i szczerą atmosferę pracy naukowej i zawodowej. Na zebraniu ukonstytuował się zarząd w następującym składzie: przewodniczący — prof. dr. Henryk Augustyński, wiceprzewodnicząca — Jadwiga Lewicka, sekretarz — Janina Jędrusikówna, skarbnik — Helena Krajewska, referent hist. prof. Władysław Chłapowski.

× **WYSTAWA OBRAZÓW ARTYSTY MALARZA JÓZEFA BADOWERA** stała się przedmiotem zainteresowania miejscowej inteligencji, licznie zwiedzającej lokal przy ul. Piłsudskiego 12 (II p.). Ewenementem wystawy są portrety wielu znanych osób z Zagłębia, które swem wielkiem podobieństwem i oryginalnością ujęcia, świadczą o dużym talencie malarza. Zarówno portrety, jak i inne prace (około 100 obrazów) J. Badowera, utrzymane na poziomie wysoce artystycznym, są dla kulturalnego widza niekłamanym pokarmem duchowym. Wystawa potrwa do dnia 22 b.m. Otwarta od godz. 12 do 8 wiecz. bez przerwy. Całkowity dochód przeznaczony na fundusz im. Żwirki i Wigury.

× **ODCZYT O GRUŹLICY W CZELADZI.** Każdy kto docenia należycie doniosłość walki z gruźlicą, winien znaleźć się dzisiaj na odczycie o gruźlicy, który o godz. 7 wiecz., z inicjatywy Związku pracowników miejskich wygłoszony zostanie w sali sądu w Czeladzi.

× **ZJAZD DRUŻYNOWY DRUŻYN HARCERSKICH ZAGŁĘBIA DĄBR.** odbędzie się w niedzielę dn. 18 bm. w salach szkoły górniczej w Dąbrowie przy ulicy Legjonów. Zjazd rozpocznie się mszą św. w kościele parafjalnym o godzinie 9.30 rano. W zjeździe biorą udział: instruktorzy, hufcowi i drużynowi z terenów hufców: sosnowieckiego, grodzieckiego, dąbrowskiego, strzemieszyckiego, olkuskiego, zawierckiego, myszkowskiego i częstochowskiego. Na zjeździe omawiane będą sprawy zlotu chorągwi w roku 1933, zjazdu na IV Jamboree na Węgrzech, kursu narciarskiego i sprawy drużyn szkół powszechnych starszoharcerskich i ruchomych.

× **LISTY SUBLOKATORÓW W BRAMACH DOMÓW.** W najbliższym czasie wydane będzie zarządzenie w sprawie wywieszania w bramach domów list sublokatorów. Listy te wywieszane będą obok wykazów lokatorów głównych.

Komisaryczna gospodarka Zawiercia

przedmiotem rozprawy w Sądzie okręgowym.

W swoim czasie w „Kurjerze Zachodnim" dnia 30 sierpnia 1931 roku ukazał się artykuł pod tytułem „Po zwolnieniu p. Langerta. Bilans rocznego komisarzowania".

W artykule tym poruszono kwestję dymisji p. Langerta, chęć pożegnania przez jednego z „wiernych" oraz pod dano krytyce pracę p. Langerta w dziedzinie gospodarki samorządowej miasta Zawiercia.

Pan **Langert poczuł się obrażonym** treścią powyższego artykułu, przyczem na jego wniosek prokuratura Sądu okręgowego w Sosnowcu oskarżyła redaktora odpowiedzialnego „Kurjera Zachodniego" p. Henryka Stryjewskiego i innych o to, że w dniu 30 sierpnia 1931 roku w Sosnowcu, działając świadomie wspólnie, w artykule p. t. „Po zwolnieniu p. Langerta", umieszczonym w nr. 199 „Kurjera Zachodniego" **dopuścili się zniewagi kierownika tymczasowego zarządu m. Zawiercia, Franciszka Langerta**, podając, iż **rok rządów p. Langerta był rokiem zupełnego nieliczenia się z wolą i potrzebami ludności, że do Magistratu wprowadzono metody donosicielskie, słynne już dyscyplinarki, zwane „czerezwyczajkami", rugi urzędnicze i w najgorszym gatunku partyjnictwo**.

Sprawa ta miała już kilka terminów i **była stale odraczana**, jednakże wnioski obrony dla stwierdzenia prawdziwości zarzutów w powyższym artykule wymienionych, a szczególniej co do wprowadzenia rugów urzędniczych, partyjnictwa i t. p. **stale były przez Sąd pozostawione bez uwzględnienia jako nie mające znaczenia dla sprawy.**

W dniu wczorajszym sprawa powyższa była przedmiotem rozprawy Sądu okręgowego. Rozprawie przewodniczył **sędzia Sądu okręgowego Ignacy Polak, oskarżał wiceprokurator T. Górski**, obronę w imieniu oskarżonych wnosił **adw. Tadeusz Kuchta.**

Po odczytaniu aktu oskarżenia, adw. Kuchta zabrał głos, udawadniając, że decyzje poprzednie w przedmiocie dopuszczenia dowodu ze świadków nie mają znaczenia rzeczy osądzonej i mogą być zmienione, przyczem wskazał na przepis art. 337 K.K., dopuszczający dowód prawdy i dobrą wiarę oskarżonych. W końcowych swoich wywodach obrońca oskarżonych domagał się wezwania.

1) świadków **Marjana Jabłońskiego, Zygmunta Panufnika, Antoniego Kryszki** na stwierdzenie, że zostali zwolnieni z zajmowanych stanowisk w Magistracie m. Zawiercia, na których mieli pozostać po zgłoszeniu swej przynależności do B.B.W.R.,

dalej św. **Gustawa Bernsteina** na stwierdzenie, że komisarz Langert wzywał przedstawicieli ludności żydowskiej do Magistratu i nakłaniał ich do głosowania na listę B.B.W.R.,

2) świadka **Kazimierza Langera**, na stwierdzenie, że w postępowaniu dyscyplinarnym oskarżał **niejaki Hummer**, co do którego na rozprawie dyscyplinarnej zostały złożone dowody, stwierdzające zwolnienie go z wojska polskiego za czyny kolidujące z kodeksem karnym i że mimo to komisarz Langert dalej tolerował go i utrzymał na stanowisku naczelnika wydziału opieki społecznej, tudzież na stwierdzenie, że te dyscyplinarki urzędnicy między sobą nazywali „czerezwyczajkami"

nadto świadków: **Mazurkiewicza i Trylskiego** na stwierdzenie, że budżet za rok 1931 pomimo ogłoszenia o wyłożeniu nie był dostępny dla zgłaszających się, a pozatem obrońca oskarżonego redaktora odpowiedzialnego „Kurjera Zachodniego" p. Henryka Stryjewskiego — adwokat Kuchta wnosił

o wezwanie świadków **Klimka i Klanowskiej** na stwierdzenie, że naczelnik wydziału opieki społecznej Hummer nakazywał urzędnikom donosić o rozmowach jakie się toczą pomiędzy niemi,

tudzież świadka aspiranta **P.P. Leonarda Kwapisza, kierownika komisarjatu w Zawierciu, na stwierdzenie**, w jakich okolicznościach nastąpiło udzielenie urlopu Hummerowi i kiedy do komisarjatu wpłynęło polecenie sędziego śledczego w Grodnie, nakazujące aresztowanie Hummera, w związku z nadużyciami popełnionemi przez niego w urzędzie gminy Wołpy.

Wiceprokurator Górski oponował przeciwko powyższemu wnioskowi, powołując się na to, że sprawa wezwania świadków została już załatwiona postanowieniem Sądu, które nie było zaskarżone, tudzież tem, że powyższe zarzuty mogą być przedmiotem rozpraw przeciwko odnośnym osobom w innem postępowaniu.

W odpowiedzi na to **adw. Kuchta** zbił twierdzenia przedstawiciela urzędu prokuratorskiego i uzasadnił, że tego rodzaju postanowienia Sądu są niezaskarżalne, co się zaś tyczy wszczęcia odpowiednich kroków przeciwko winnym, to inicjatywa powinna spoczywać w rękach urzędu prokuratorskiego a oskarżeni już dzisiaj mogą bronić się, udawadniając słuszność swych zarzutów.

Sąd przychylając się do wywodów obrony, całkowicie podzielił zgłoszone wnioski i rozprawę odroczył, dopuszczając zbadanie świadków.

Zebranie organizacyjne Komitetu lokalnego

funduszu pomocy bezrobotnym.

Wczoraj w sali Magistratu sosnowieckiego odbyło się zebranie organizacyjne lokalnego Komitetu funduszu pomocy bezrobotnym. Zebranie zagaił komisarz miasta p. Kuźniak, jako przewodniczący Komitetu. P. Kuźniak złożył krótkie sprawozdanie z prac Komitetu, dokonanych w sezonie ubiegłym.

Zgodnie z dekretem Prezydenta Rzplitej prezydjum Komitetu jest wyznaczone z nominacji. W skład prezydjum weszli pp.: Kuźniak, ks. kanonik Raczyński, dyr. Gadomski, dyr. Żukowski, Meyerhold i Kaczkowski.

Następnie na wniosek przewodniczącego przyjęto regulamin, a następnie dokonano wyboru wydziału wykonawczego. W skład wydziału weszli pp. ks. proboszcz kanonik Jankowski, naucz. Baradziej, nacz. Mroczkiewicz, wiceprezes Sądu okr. Kucharski, J. Piszczyk, przedstawiciel Związku pracowników przem. i handl., przedstawiciel P. C. K., przedstawiciel Kasy chorych p. Wrzeszcz, przedstawiciel P.U.P.P., przedstawicielka organizacyj kobiecych, dyr. Kromer, pos. Konieczko, insp. Luchowiec, radca Kwiatek, insp. pracy inż. Federowicz, przedstawiciel związków robotniczych i przedstawiciel prasy.

W skład komisji rewizyjnej weszli pp. K. Rychłowski, Chrabąszczewicz, Janik, Mauzagen, Szpineter i Judenherc.

W końcu zebrania p. Kuźniak mówił o sposobach ściągania ofiar na rzecz funduszu pomocy bezrobotnym. Z omówienie tego wynika, że Komitet nie będzie narzucał określonej wysokości składek, licząc na dobrowolną ofiarność społeczeństwa.

Smierć szczurom!

czyli nowa forma ideologji.

Przed kilku dniami nadmienialiśmy, iż w roku bieżącym postanowiono nie przeprowadzać masowego tępienia szczurów, gdyż istniejące i stosowane dotychczas środki są zbyt drogie, a mało skuteczne, to też z uwagi na stale pogłębiającą się biedę, postanowiono ludności nie narażać na zbędny wydatek.

Tymczasem okazuje się, iż w niektórych miejscowościach, jak np. w **komisarycznym Będzinie i w Czeladzi** bezwzględnie postanowiono przeprowadzić akcję tępienia szczurów i w tym kierunku wywierany jest nacisk na mieszkańców, zwłaszcza na właścicieli domów.

Wprawdzie w wymienionych miastach wielu już rzeczom przestano się dziwić, nikt jednakże nie mógł zrozumieć, dlaczego właśnie w grudniu, kiedy składy, magazyny i piwnice wypełnione są wszelkiego rodzaju środkami żywności i kiedy nie przeprowadza się czyszczenia śmietników, ustępów i t. p. ubikacyj, chętnie odwiedzanych przez szczury, dlaczego właśnie w tym czasie władze komisaryczne zapałały taką nienawiścią do szczurzego rodu.

Zdaje się, iż **wchodzi tu w grę inna okoliczność — „ideologicznej natury"**, gdyż donoszą nam, iż **pozwolenie na tępienie szczurów, t. j. na sprzedaż jakiejś nowej trucizny, otrzymał... Związek legjonistów.**

Wynikałoby z tego, iż Związek, mający jakoby na celu bardzo wzniosłe hasła i zadania, przeszedł do czynów mocno przyciemnionych. Ostatecznie nikogoby to nie obchodziło, gdyby **Związek, z braku innej pracy, zajął się łapaniem szczurów**, trudno jednak wymagać, aby miało się to odbywać kosztem ludności.

Ponieważ w ogłoszeniach zaznaczono, iż na opornych, t. j. odmawiających kupna trucizny, **nakładane będą kary, kupujący powinni żądać od magistratów zaświadczenia o skuteczności nabywanego środka, gdyż nikt nie ma obowiązku kupowania rzeczy bezwartościowych tylko dlatego, że** ktoś chce na tem **zarobić.**

W każdym razie musi być niedobrze, jeżeli już schodzi się na szczury. dawniej mówiło się na psy, gdyż na tej ideologji trudno będzie zarobić.

Wyrok w procesie

bandy Syrka.

Wczoraj w Sądzie okręgowym w Sosnowcu toczył się w dalszym ciągu sensacyjny proces przeciw Syrkowi i jego bandzie. Na wstępie zabrał głos pprok. Wewióra, który w krótkiem lecz mocnem przemówieniu domagał się dla Syrka najwyższego wymiaru kary, t. j. kary śmierci. Po przemówieniu prokuratora, które wywarło na obecnych duże wrażenie, zabrał zkolei głos apl. Katz, który z urzędu bronił Syrka. Obrońca opisał krótko życie bandyty, który wypuszczony z więzienia i nie mogąc znaleźć żadnej pracy, zorganizował napad z bronią w ręku. Pozatem obrońca usiłował dowieść, że Syrek nie dopuścił się zbrodni gwałtu na osobie Beli Wajcman, której niezbyt jasne zeznania stawiają zarzut gwałtu pod znakiem zapytania. Dalej apl. Katz zbijał oskarżenie pol. Piecha, do którego miał zamiar strzelać Syrek.

W dalszym ciągu przemawiał apl. Fajner, który bronił Koprowskiego i Kościaka. Obrońca zwrócił uwagę na młody wiek oskarżonych i na okoliczność, że Kościak jest chory na gruźlicę.

Zkolei zabrał głos adw. Busz. Obrońca wystąpił w imieniu Jana Szafrugi, oskarżonego o branie udziału w napadzie i reszty jego rodziny — oskarżonej o paserstwo. Twierdził, że J. Szafrudze nie dowiedziono udziału w napadzie, i że broni przy nim nie znaleziono. Po przemówieniu stron, przewodniczący udzielił głosu oskarżonym, którzy prosili o uniewinnienie, Syrek zaś — o łagodny wymiar kary. Na tem posiedzenie zostało zamknięte.

O godz. 8.30 ogłoszony został wyrok, na mocy którego Jan Syrek skazany został za napad z bronią w ręku na sklep Zadela na 12 lat więz. z pozbawieniem praw osobistych, społecznych i honorowych na przeciąg lat 10, za dopuszczenie się zbrodni gwałtu na Beli Wajcman — na lat 4, z pozbawieniem praw na lat 5 i za usiłowanie zabójstwa post. Piecha — na lat 8 z pozbawieniem praw na lat 8 łącznie na lat 15.

Józef Kościak za udział w napadzie skazany został na lat 6 z pozbawieniem praw osobistych, społecznych i honorowych na lat 8. Jan Szafruga na lat 5 z pozbawieniem praw na lat 7. Władysław Koprowski — na 4 lata z pozbawieniem praw na lat 5. Pozostali: Jakub, Władysław i Augusta Szafrugowie skazani zostali za paserstwo na 6 miesięcy. Na mocy amnestji karę im darowano.

Emilję Kudla z braku dowodów winy uniewinniono.

Obrona zapowiedziała apelację.

Znaleziono naftę

W STUDNI POD GRODŹCEM.

Przy szosie Czeladź — Grodziec, w odosobnieniu znajduje się kilkanaście domostw należących do Czeladzi.

Można sobie wyobrazić zdumienie jednego z mieszkańców tej kolonji, kiedy wczoraj rano przyszedłszy po wodę do jedynej na kolonji studni, wyciągnął na linie pełne wiadro... nafty.

Mieszkaniec ten oczom swym nie wierzył, nie mogąc sobie wyobrazić tej niezwykłej metamorfozy. Zaalarmował on całą kolonję, a kiedy na miejscu zebrał się tłum ludzi, stwierdzono, iż ktoś złośliwy zanieczyścił cenną dla odosobnionej kolonji wodę.

Zawiadomiono o tem policję, która prowadzi śledztwo, celem wykrycia sprawcy głupiego figla. Należy dodać, że w ciągu kilku dni mieszkańcy tej kolonji, muszą chodzić po wodę około 2 klm.

Zuchwałe włamanie

DO MIESZKANIA.

Onegdaj, podczas nieobecności domowników dokonano zuchwałego włamania do mieszkania Szmula Goldmana w Sosnowcu (Kowalska 14).

Włamywacze dostali się do mieszkania przez balkon, przyczem zabrali futro, płaszcz, trzy pierścionki, nakrycie stołowe oraz 960 zł. gotówką. Ogółem straty wynoszą 4340 zł.

Zawiadomiona o zuchwałem włamaniu, policja wszczęła energiczne dochodzenie, jednakże, jak dotychczas, nie dało ono pozytywnego wyniku.

× **KOMITET DNI PRZECIWGRUŹLICZYCH W SOSNOWCU** w celu przysporzenia funduszów na budowę szpitala dla chorych gruźliczych, urządza dziś w teatrze miejskim w Sosnowcu przedstawienie, na które się złoży sztuka p.t. „**W błękitnym ekspresie" (Lazurowe wybrzeże)** w wykonaniu zespołu tegoż teatru pod dyrekcją p. R. Tańskiego. Sztuka ta grana jest u nas po raz pierwszy. Tłumaczona jest z francuskiego przez Bolesława Porczyńskiego. Należy się spodziewać, że ze względu na cel, na jaki pójdzie dochód z przedstawienia, teatr będzie wypełniony. Biletów sporo już sprzedano. Pozostałe są do nabycia w składzie materjałów piśmiennych p. Czechowskiego, ul. 3 Maja 8 (tel. 8-24), a od godz. 6 i pół wieczorem w kasie teatru.

× **DROBNY POŻAR.** W ub. czwartek około godziny 10 wiecz. w kiosku papierosowym Jadwigi Dymańskiej w Będzinie, znajdującym się na placu 3 Maja, wskutek eksplozji maszynki „Primus" wybuchł pożar. Ogień rozprzestrzenił się bardzo szybko, wskutek czego budka spłonęła doszczętnie. Straty wynoszą około 500 zł. Znajdujący się w budce podczas pożaru, sprzedawca, 22-letni Czesław Młynarski z Sosnowca (Będzińska 22) doznał poparzenia rąk.

× **CO KOMU SKRADZIONO?** Onegdaj przyszło do sklepu Emilji Bień w Sosnowcu (Mazowiecka 6) dwóch nieznanych osobników, którzy zażądali papierosów. Gdy sprzedawczyni udała się po papierosy, jeden z nieznajomych porwał z kontuaru puszkę z kostkami buljonowemi, wartości 75 zł. poczem obaj szybko zbiegli.

Ze składu Tow. handlowego „Mochard", znajdującego się na rampie Cukiermana w Sosnowcu skradziono różne towary, wartości 300 zł.

Ze sklepu rzeźniczego Moszka Rozencwajga w Dąbrowie (Miejska 21) skradziono znaczną ilość łoju oraz pewną ilość mięsa łącznej wartości 600 zł.

Kronika Zawiercia.

× IMPONUJĄCA UROCZYSTOŚĆ 15-LECIA POWSTANIA ARMJI BŁĘKITNEJ W ZAWIERCIU. Urządzona onegdaj przez Związek hallerczyków akademja dla uczczenia 15-lecia powstania armji błękitnej we Francji wykazała, że hallerczycy mają za sobą społeczeństwo zawierckie. Mimo płatnych, chociaż niezbyt drogich wstępów, wielka sala Domu ludowego została wypełniona po brzegi. Przybyło ponad 1000 osób. Nie było tam takich, którzy przyjść muszą, nie było też takich, którzy przychodzą by zasługiwać na awanse. Program uroczystości był bogaty i urozmaicony. Akademję zagaił komendant miejscowej placówki p. Wacowski, poczem chór „Liry" pod kierownictwem p. Czapli odśpiewał bardzo ładnie pieśni Nowowiejskiego i „Hymn Rzeczypospolitej" i „Marsz Legjonów". Historję powstania armji polskiej we Francji przedstawił p. inż. Michael z Sosnowca. Przemówienie p. inż. Michaela, który jako mówca, cieszy się w Zawierciu szczególnym uznaniem, nagrodzono burzą oklasków.

Następnie mówił komendant chorągwi p. Kuzior o budowie pomnika i uporządkowaniu cmentarza w St. Hilaire żołnierzy poległych we Francji. Społeczeństwu polskiemu nie wolno zapomnieć tych, którzy na polach Francji walczyli o Polskę. Pomnik ten we Francji niech będzie realnym dokumentem, niejako pieczęcią pod traktatem wersalskim, regulującym nasze prawa w stosunku do innych narodów. Po przemówieniu śpiewał chór „Liry" pieśni Nowowiejskiego: „Lwowskie Orlęta" i „Pieśń o Orle". Dobrze zgrana orkiestra symfoniczna pod batutą p. Stanisława Misztala odegrała udatnie wiązankę pieśni wojskowych, a zespół dramatyczny hallerczyków pod kierunkiem znakomitego reżysera p. Stypkowskiego odegrał dramat „Żyj Polsko". Rotę Konopnickiej, odśpiewaną przez „Lirę" zakończono podniosłą uroczystość.

Osobne słowo należy się Lirze. Sympatyczny ten zespół, nie szczędzący trudu, biorąc udział chętnie w imprezach godnych poparcia, zyskał sobie swoją ofiarnością ogólną sympatję.

Zarząd Zw. hallerczyków składa za naszem pośrednictwem serdeczne podziękowanie Tow. śpiewaczemu „Lira" pod batutą p. N. Czapli, orkiestrze symfonicznej pod kierownictwem p. St. Misztala, reżyserowi p. A. Stypułkowskiemu i Sokołowi za bezinteresowne przyczynienie się do urządzenia akademji.

× INSPEKTOR PRACY p. inż. Pawłowski wyjechał wczoraj do Warszawy, celem interwencji w Ministerstwie pracy i opieki społecznej w związku z zapowiedzianem całkowitem unieruchomieniem T.A.Z.

× TANIA KUCHNIA. Jak już wspominaliśmy, organizacje kobiece na terenie Zawiercia postanowiły uruchomić tanią kuchnię dla bezrobotnych. Jak nas informują, uruchomienie kuchni nastąpi w niedzielę, 11 b.m., t. j. jutro. Obiady będzie można otrzymać za opłatą 10 gr., po uprzedniem wykupieniu bonów między godz. 12—14 codziennie, począwszy od dzisiaj. Bezpłatne bony na obiady nie będą wydawane.

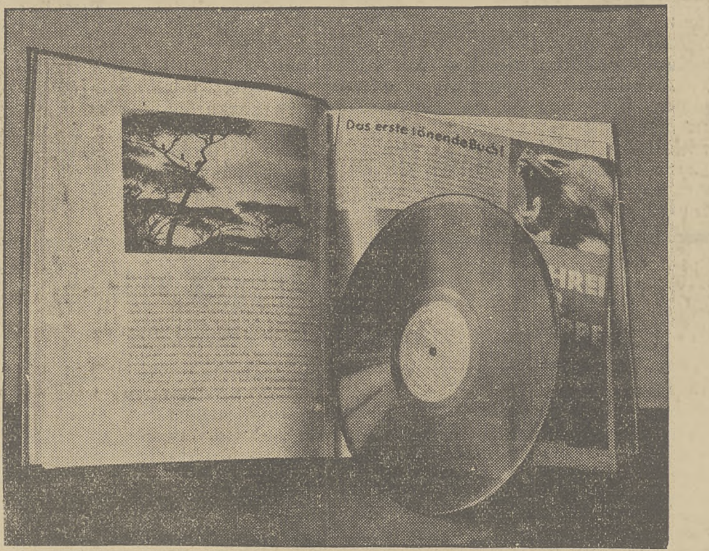
× POBICIA. Mieszkaniec Zawiercia Budziarz (Prosta 6) oskarżył przed policją Piotra Rycerza, o pobicie jego ojca oraz brata. Z podobną skargą wystąpiła Janina Pajfes (Apteczna 10) przeciwko niejakiemu Gajosowi z Zawiercia.

Kronika Olkuska.

× KOMITET GWIAZDKOWY. Na ostatniem posiedzeniu zarządu Federacji, postanowiono utworzyć przy ziązku komitet gwiazdkowy dla członków bezrobotnych obrońców ojczyzny. W skład komitetu wchodzą pp.: J. Barankiewicz, Maryndowski i Toporek.

× ODCZYT. Dzsiaj o godz. 7 wiecz. w lokalu Towarzystwa krajoznawczego w Olkuszu (Bank Spółdzielczy), prof. A. Wiatrowski wygłosi odczyt o stylu gotyckim.

× ŚMIAŁA KRADZIEŻ W APTECE. Onegdaj o godz. 5 popoł. do apteki p. Wojdackiego w Olkuszu przybył pewien osobnik i oświadczył kasjerce, że przyszedł po lekarstwo. Ponieważ numerku przy sobie nie miał, a podał nazwisko Orlińskiego, kasjerka oddaliła się od kasy, aby odszukać receptę z podanem nazwiskiem. Tymczasem złodziej skorzystał z tego i skradł z szufladki kasy 60 zł. i zbiegł. Kasjerka momentalnie wybiegła za złodziejem i z okrzykiem „łapać złodzieja" popędziła za nim. Złodziej, podczas gonienia go, porzucił walizkę, z którą przyszedł do apteki i zbiegł w stronę Parcz. W walizce znaleziono dwa kawałki po 3 mtr. pluszu, pochodzące prawdopodobnie z kradzieży. Policja jest na tropie złodzieja.



„ŚPIEWAJĄCA KSIĄŻKA".

Dyrektor berlińskiego zologu dr. Hack opisał swą podróż przyrodniczą po Afryce w książce, zaopatrzonej w płyty gramofonowe, na których uchwycone są wszystkie głosy dzikich zwierząt żyjących w Afryce. Książkę taką nietylko się czyta lecz i słyszy równocześnie.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Dlaczego nie emigrują?

Hitel Cajtlin porusza („Moment" z 24 listopada) sprawę konieczności emigracji żydowskiej z Polski. Autor dziwi się, że żydowskie organizacje emigracyjne w swoich komunikatach o różnych krajach nie tylko nie pobudzają do emigracji, a przeciwnie, odstraszają żydów od niej:

„Rzadko, rzadko spotyka się wskazanie, że w takim i takim kraju, w Azji, czy w Afryce jest jeszcze miejsce dla pewnej liczby wykwalifikowanych pracowników. lub dla rolników. Głównie czyta się w tych komunikatach tylko ostrzeżenia i informacje o tem, o czem wszyscy wiedzą bardzo dobrze, że wszędzie jest źle i źle..."

Zagadnienie emigracji żydów jest sprawą podstawowego znaczenia:

„Jeżeli sprawa — „dokąd" kilkadziesiąt lat temu była stawiana cierpko i okrutnie, to cóż możemy powiedzieć obecnie, kiedy to życie żydowskie wogóle, a w Polsce w szczególności, w. silnym stopniu pogorszyło się i liczne masy żydowskie żyją w lęku przed dniem jutrzejszym. nie widząc żadnego wyjścia z ciężkiego i gorzkiego położenia..."

Autor dziwi się, że działacze żydowscy tak lekceważą znaczenie emigracji dla polepszenia bytu żydów w Polsce:

„Trudno poprostu zrozumieć, dlaczego wszyscy nasi działacze zajmują się tak mało sprawą emigracji, jakkolwiek sami mówią tak często, że położenie żydowskie w Europie Wschodniej jest bez wyjścia".

Widocznie żydom w Polsce jest jednak, pomimo wszystko. lepiej, niż gdzieindziej. Dlatego to zagadnienie — „dokąd?" jest przez działaczów żydowskich w Polsce lekceważone i dlatego żydom nie spieszy się do emigrowania z Polski.

Posiedzenie rady Związku Elektrowni.

Pod przewodnictwem prezesa inż. Rygierta odbyło się posiedzenie rady Związku elektrowni, na którem zaopinjowano opracowane przez Min. przemysłu i handlu projekty ustawy elektrycznej i o popieraniu elektryfikacji. Rada wypowiedziała się przeciwko przewidywanemu przez projekt wprowadzeniu nadzoru elektrotechnicznego, który w myśl opinji rzeczoznawców obciąży bardzo poważnie koszty energji elektrycznej, nie dając wzamian żadnej realnej korzyści.

W toku obrad podkreślono również, że projekt nowej ustawy przewiduje znacznie niższe ulgi, niż rozporządzenie poprzednie, dotyczące przedsiębiorstw, znajdujących się w t. zw. trójkącie bezpieczeństwa. Wskazywano wreszcie, że wprowadzony w roku bieżącym podatek od elektryczności jest stanowczo zbyt uciążliwy. Dowodzi tego fakt, że z chwilą jego wprowadzenia, ilość abonentów prądu zmalała bardzo poważnie, a zjawisko to nie może być uznane za skutek samego tylko kryzysu gospodarczego. Pozatem omówiono szczegółowo sprawę koncesyj na udzielanie robót instalacyjnych.

Kronika gospodarcza.

WZROST WKŁADÓW OSZCZĘDNOŚCIOWYCH. Miesiąc listopad zaznaczył się w PKO. dalszym znacznym wzrostem wkładów oszczędnościowych. W ciągu tego miesiąca wkłady oszczędnościowe wzrosły o dalszych 8,611,151 zł., osiągając na dzień 30 listopada 1932 r. stan 386,285,511 zł., łącznie zaś z wkładami pochodzącemi z waloryzacji dawnych wkładów markowych 415,497,331 zł. Jednocześnie ze wzrostem kapitałów oszczędnościowych wzrosła w tym czasie bardzo znacznie liczba oszczędzających w PKO. W ciągu listopada wydała PKO. 27,775 nowych książeczek oszczędnościowych, wskutek czego ogólna liczba książeczek wzrosła do 936.776.

WZROST BEZROBOCIA O 10,089 OSÓB. Według ostatnich danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych. zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 3 bm., wynosiła 177,459 osób co w porównaniu ze stanem z poprzedniego tygodnia stanowi wzrost bezrobocia o 10,089 osób. Liczba bezrobotnych w Warszawie (wraz z okręgiem) wynosiła 16,479 osób, tj o 250 osób więcej. niż w tygodniu poprzednim. Liczba bezrobotnych w Łodzi (wraz z okręgiem) wykazuje w ciągu tygodnia wzrost o 3,791 osób i wynosi obecnie 22,261 osób. Liczba bezrobotnych na Śląsku wynosiła 71,372 osoby, co stanowi wzrost bezrobocia o 108 osób w ciągu tygodnia.

100 WAGONÓW JABŁEK Z AUSTRJI. Według doniesień prasy wiedeńskiej, rząd polski w przebiegu rokowań kompensacyjnych z Austrją, wyraził gotowość sprowadzenia stu wagonów jabłek z Austrji. Towar ten jeszcze w ciągu grudnia ma odejść do Polski. Jabłka te pochodzić będą głównie ze Styrji.

WEDŁUG SOWIECKICH danych statystyczych opublikowanych w „Krasnaja Gazeta", pracuje obecnie w Leningradzie 187 zagranicznych inżynierów, 63 majstrów i 448 kwalifikowanych robotników.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dnia 9 grudnia.

Dewizy: Belgja 123,68. Gdańsk 173,30. Holandja 358,75. Londyn 28,72 — 28,79. Nowy Jork 8,925. Paryż 34.86. Praga 26,42. Szwajcarja 171,70. Sztokholm 157,70. Włochy 45,75.

Obroty mniejsze, tendencja niejednolita. mocniejsza dla waluty włoskiej. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8,93 i jedna czwarta — 8,93 i pół. Rubel złoty 4,60 i pół. Gram czystego złota 5,9244. W obrotach międzybankowych dewiza na Berlin 212,15. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 211,90 —212,00. Funt szterlingów (banknoty) w obrotach prywatnych 28,75 — 28,80.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 53,88 — 54.00 — 53,75 (odcinki po 1.000 doł. 54.58 — 54,63) (w proc.); 4 proc. poż. inw. serjowa 105,00 — 105,50; 4 proc. poż. inwestycyjna 98,75 — 99,00; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 52,00 — 52.50 — 52,40; 5 proc. konwersyjna 41,00; 6 proc. poż. dolarowa 57,25 (w proc.).

Akcje: Bank Polski 87,50; Warsz Tow. fabr. cukru 15,25.

ECHA SPORTOWE

Perła Beskidów Ustroń.

Ustroń, w grudniu 1932

Nie wszyscy wiedzą zapewne, że znakomitym terenem dla sportów zimowych jest Ustroń, słusznie zwany perłą Beskidów dla swego pięknego położenia i innych walorów klimatycznych.

Otoczony półkolistym wieńcem łagodnych, bezleśnych pagórków, za którymi wyrastają w dalszej perspektywie wyższe góry, jak Równica (883 m.) i Czantorja (995 m.), Ustroń przedstawia idealny teren dla sportu narciarskiego w zimie zarówno pod względem klimatu jak i terenu.

Kto był tutaj w lecie, ten odczuł i poznał wszystkie uroki Beskidów i dobre strony pobytu w Ustroniu, tak pod względem taniości jak i wygody w hotelach i pensjonatach tutejszych. Mniej znany i zapoznany natomiast jest Ustroń jako miejscowość zimowa i sportowa. Tymczasem robi się tutaj dużo dla rozwoju sportów zimowych, przykłada starań, aby sportowcy i nie - sportowcy mogli spędzić mile, przyjemnie i z korzyścią dla zdrowia ferje zimowe i święta Bożego Narodzenia.

Istniejący w Ustroniu Związek Sportowy wykańcza obecnie budowe na „Kowaluku" skoczni treningowej dla narciarzy, skoczni na Czantorji małej dla skoków na 60 metrów. Program zimowych zawodów sportowych przewiduje na 29 stycznia roku przyszłego raid na dystansie Barania - Ustroń, organizowany przez Śląski Klub Narciarski (Katowice), trzy biegi o medal pamiątkowy, bieg z Czantorji do Polany, skoki ze skoczni treningowej, bieg sztafetowy dla członków związków sportowych i dla amatorów.

Nie zapomniano również w Ustroniu i o amatorach kunsztu łyżwiarskiego, którzy będą mieli do dyspozycji duże tereny.

Doskonała komunikacja kolejowa wszystkie udogodnienia na miejscu, duża liczba hoteli i pensjonatów, wśród których nie brak urządzonych pierwszorzędnie, niewysokie koszty pobytu — wszystko to składa się na całość warunków, które mogą i powinny ściągnąć do Ustronia liczne rzesze łaknących zarówno odpoczynku jak zabawy rozrywek, oraz ćwiczeń sportowych. L. G-icz.

ZE SPORTU.



Austrjacki Napoleon piłkarski Hugo Meisel kapitan i trener austrjackiej drużyny, która została w Londynie pokonana w stosunku 4:3 — w karykaturze.

„PŁOMIEŃ" — „CZARNI".

Na stadjonie S.T.S. „Unja" w niedzielę dnia 11 b.m. ogodz. 1,30 popoł. odbędą się rewanżowe zawody koleżeńskie pomiędzy: mistrzem kl. C K. S. „Płomień" Milowice a wicemistrzem K. K. S. „Czarni", Sosnowiec.

PING - PONG W CZELADZI.

W ub. niedzielę drużyny C. K. S. rozegrały rewanżowe spotkania w ping-pong z S. M. P. Siemianowice wygrywając 6:1 i 6:1. W najbliższą niedzielę C. K. S. będzie grać w Sosnowcu.

PIERWSZY W POLSCE MECZ HOKEJOWY.

W Katowicach na sztucznem łodowisku odbył się w czwartek pierwszy w Polsce mecz hokejowy pomiędzy reprezentacjami Śląska i Wrocławia. Zwyciężyła drużyna polska w stosunku 2:0 (0:0, 0:0, 2:0).

Mecz rozegrano podczas śnieżycy w fatalnych warunkach atmosferycznych.

Z CAŁEJ POLSKI

DWA NOWE SANATORJA DZIECIĘCE POD WARSZAWĄ.

W majątku Mirów, gdzie istniał przed wojną klasztor żeński prawosławny jako ośrodek agitacyjny dla szerzenia prawosławia i rusyfikacji, siostry miłosierdzia „Rodziny Marji" urządziły sanatorjum dla dzieci gruźliczych, na co magistrat m. Warszawy udzielił Zgromadzeniu pożyczki w wysokości 30 tys. zł. Na skutek zalecenia lekarzy, sanatorjum to przeznaczono nie dla gruźlików, ale dla dzieci anemicznych i wątłych, wobec czego Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia urządza drugie sanatorjum dla dzieci gruźliczych na terenie Falenica — Świder. Do sanatorjum w Mirowie magistrat m. Warszawy postanowił kierować wątłe dziewczynki z domu wychowawczego w liczbie conajmniej 100, za opłatą 2 zł. dziennie i jednorazowo po 25 zł. na wyprawę i odzież dla każdej wychowanki.

ZRZEKLI SIĘ SPADKU 440.000 ZŁ.

Warszawskie Towarzystwo Kredytowe Ziemskie wystawiło na publiczną licytację majątek Zdrowa, pod Radomskiem, własność śp. hrabiego K. Skarbka, za należne raty z procentami. Wymieniony majątek nabył pewien przemysłowiec z Częstochowy za 70,000 zł. Należy dodać, że w r. 1930 majątek ten (220 morgowy), oszacowany był na 440,000 zł. W roku ubiegłym starał się o kupno tego majątku przemysłowiec Goldmann z Warszawy, oferując 160,000 zł. Wobec niskiej ceny sprzedaży majątku Zdrowa, wszystkie sumy, zabezpieczone hipotecznie, spadły. Majątek Zdrowa nie posiadał obecnie właściciela, gdyż po śmierci hr. Skarbka, spadkobiercy — wobec zadłużenia hipotecznego — zrzekli się spadku, nie chcąc ponosić odpowiedzialności materjalnej za obciążenia niewspółmierne do dzisiejszej wartości majątków ziemskich.

POŻAR NA SZTUCZNYM TORZE.

W niedzielę w budynku administracyjnym sztucznego toru łyżwiarskiego w Katowicach wybuchł pożar, który groził zniszczeniem całego budynku wraz z maszynerją i trybunami. Ogień powstał widocznie przez nieostrożne obchodzenie się z aparatem tlenowym przez robotników, zajętych przy naprawianiu sieci kaloryferów. Łatwość zajęcia się ścian pochodziła stąd, iż budynek toru zbudowany jest z t. zw. dolomitu, stanowiącego mieszankę słomy i trocin, pokrytej tynkiem. Ogień zdołano w sobotę zlokalizować. Tymczasem okazało się, że ogień tlił się nadal nieujawniony wewnątrz ścian. To też w niedzielę około godz. 8.30 wieczorem ogień ujawnił się ponownie. Zaalarmowany oddział straży pożarnej zmuszony był dla przecięcia tlejącego wewnątrz ścian ognia, zburzyć pięć ubikacyj budynku, poczem pożar po blisko dwugodzinnej akcji straży pożarnej udało się zlokalizować. Na szczęście pożar wybuchł od strony północnej, a więc w części, gdzie niema maszyn, zamrażających tor. Z powodu pożaru Towarzystwo sztucznego toru strat nie poniesie, budynek bowiem był ubezpieczony od ognia.

SKRADLI 5000 KG. WORKÓW.

Nocą z soboty na niedzielę w fabryce przetworów chemicznych „Rędziny" pod Częstochową zdarzyła się niesłychana kradzież: oto nieznani sprawcy w niezbadany sposób zdołali zabrać 5 ton worków jutowych, których wartość wynosi około 13 tysięcy złotych.



Po przejściu ostatniego tajfunu w Japonji. Scena z przedmieścia Tokio.

Sąd apelacyjny

o nagości na scenie.

Warszawski Sąd apelacyjny nadesłał stronom w procesie Zacharjasza Drożyńskiego, zabójcy tancerki „Ananasa" Igi Korczyńskiej, uzasadnienie wyroku. Sąd wyraził ostrą krytykę teatrzyków kabaretowych, uważając je za źródło zła, z którego wyrosła tragedja w „Ananasie". Uzasadnienie to wywołało wielkie wrażenie w kołach prawniczych.

„Gdyby nie współczesny upadek moralności publicznej — czytamy w uzasadnieniu wyroku — pozwalający na wystawianie ciał niewieścich bądź pojedyńczo, bądź w zespołach, a zawsze prawie nago, co u męskiej publiczności wywołuje jak najsprośniejsze popędy, nie byłoby tragedji Wielgusówny, którą wyrwano ze środowiska biednego, lecz uczciwego po to, by z jej produkcji ciągnął zyski".

„Społeczeństwo nie ma prawa rzucać najcięższym kamieniem potępienia w tego, który zawinił nieopatrznie, poddawszy się złu przez to samo społeczeństwo gorąco popieranemu. Takie tragedje jak Wielgusówny (Igi Korczyńskiej) i Drożyńskiego dla tego typu teatrzyków są mocno niepożądane. Społeczeństwo może wreszcie wobec majestatu śmierci opamięta się i zacznie żądać walki ze złem, które jest tem niebezpieczniejsze, że jest uprzystępnione szerokim masom".

Sąd zajmuje się też osobą Tacjany Wysockiej, kierowniczki baletu, którą powołano jako biegłą na świadka. „Biegła Wysocka — motywuje sąd — nic nowego nie wniosła. Każdy wie, że nikt z umiejętnością nienaturalnego wyginania członków nie rodzi się, przeciwnie, umiejętność ta wymaga wielkiej straty czasu, energji i często i zdrowia. odpowiedź na pytanie: „jakie są artystki kabaretowe w życiu", jako pochodząca od właścicielki szkoły tańca, a więc tej, która zastępy tych artystek pomnaża, nie może być objektywna. Wiadomą jest rzeczą również, że artystka, tak jak Wielgusówna, początkująca artystka kabaretowa, nie może się uchylić od rodzaju tańca, a sam zaś taniec zależny jest od baletmistrza, który musi mieć przedewszystkiem na względzie kasę".

Loda Halama w Paryżu

Pierwszy jej występ.

Paryż, w grudniu.

Sławna polska tancerka (rodem z Sosnowca) Loda Halama przybyła do Paryża, aby pozyskać sobie także publiczność metropolji artystycznej świata.

O Lodzie Halamie wyrazić się można w krótki i zwięzły sposób: „Veni, vidi, vici". Nie jest łatwem zadaniem, wśród powodzi przeróżnych imprez, zdobyć sobie publiczność paryską. Tego właśnie dokonała wiośniana Loda. W sobotę 3 grudnia afisz wieszczący występ polskiej gwiazdy wyłowił z mrowia ludzkiego tych, którzy pragnęli zobaczyć coś nowego i zgromadził ich w przemiłej sali teatru „Vieux Colombier". Nie zawiedli się. Na sali zauważyć można było sporo Polaków, między innymi zwracał uwagę charakterystycznym profilem poeta Lechoń.

Dodać należy, że nastrój był przewdziwie premjerowy: żywe rozmowy o Lodzie, pewna natężona ciekawość i ta osobliwa nuta oczekiwania, która narzuca się każdemu, skoro spodziewa się zobaczyć coś rzeczywiście oryginalnego. Światło gaśnie, ściszony szept, kurtyna się podnosi.

Od pierwszego aż do ostatniego punktu programu niezrównania Loda Halama wdziękiem, urodą, inteligentną interpretacją taktów muzycznych, ruchami ciała i zmiennym wyrazem twarzy, melodyjnym rytmem, porywającym iście polskim temperamentem, ożywczem tchnieniem oryginalnego egzotyzmu dla widza francuskiego, jednem słowem zespołem tych wszystkich cech całkowicie podbiła sobie polska gwiazda serca publiczności paryskiej.

Współzawodnictwo Maryse de Pommerol, która przy dźwiękach muzyki Schumanna popisywała się sentymentalnemi nieco tańcami salonowemi nie zdołała zaćmić blasku wschodzącej nad Paryżem gwiazdy z Polski. Narodowe tańce: wściekły mazur, oberek wesoły, kujawiak frywolny, krakowiak jurny i dumny, odtańczone z brawurą, z poczuciem odrębnej narodowej rasy, zyskały głęboki podziw u widzów. Publiczność życzliwie i gorąco oklaskiwała świetną artystkę.

Również i taniec oparty na motywach dawnej i nowej Rosji, o głębokiem znaczeniu symbolicznem, obdarzono rzęsistemi oklaskami. Ubrana w dostojne, złotem kapiące szaty bizantyńskiego kraju, Loda Halama świetną mimiką twarzy, powolnemi, jakby kryjącemi w sobie widmo nowych czasów ruchami ciała, zwiastuje przewrót. Nagle zastyga na moment, zda się, że Rosja carska umiera. Wtem triumfalnie zdziera szatę... czerwona krwista koszula zdaje się krzyczeć: „Oto ja zwycięska rewolucja". Ciało spręża się w sobie, dyszy wyzwoloną energją w niesamowitem kolisku szybkich ruchów. Wzburzonym szałem pięknych włosów i dziko błyszczącemi oczyma zdaje się wyzywać krwawą rewolucję.

Gdy skończył się ostatni punkt programu — frywolny taniec chłopczycy — żal było widzom opuszczać miejsca, które nasycone było tchnieniem wysoko pojętej sztuki. Publiczność paryska wzięta została wstępnym bojem. Loda Halama, jak wódz zwycięski, wśród burzy oklasków zeszła ze sceny.

Tymczasem za kulisami rojno było i gwarno. Sporo kręciło się eleganckich panów, m. in. i szczęśliwy mąż artystki. Jakiś wielbiciel przysyła kosz kwiatów. Ludzie o wyglądzie dziennikarzy zbliżali się do uroczej tancerki, zamieniając słów kilka. W buduarowym nastroju garderoby przyjęła i mnie artystka. Ubrana była jeszcze w męską pyjamę, w której wystąpiła w ostatnim punkcie programu, odurzająco ponętną i powabną. W zgrabniutkich sandałach kryły się zgrabniejsze jeszcze nóżki, które co dopiero w tanecznych pląsach biły krzesanice w podłogę, zataczały łuki, pokola, elipsy, równie szybkie jak myśl.

Z prostotą obejścia uszczęśliwiona artystka chętnie odpowiadała na wywiadowcze pytania: „Po raz pierwszy występuje pani w Paryżu?" — „Tak. A podobało się panu? Był pan od początku na przedstawieniu?" (Przekonuję się, co sądzą artyści o dziennikarzach). „Czy zamierza pani udać się w tournee po Francji, albo gdzieś indziej zagranicę?" — „O tak. Narazie, po kilku dniach wyjeżdżam do Warszawy, a z początkiem przyszłego roku otrzymuję engagment na występy do Londynu".

Loda Halama wraca do Polski zadowolona z pierwszego występu w Paryżu. Paryż zadowolony jest również. Nie wątpimy, że i publiczność londyńska zgotuje jej dobre przyjęcie i oceni pierwszorzędne walory świetnej tancerki.

Bog. K.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

DWIE POKUSY

— Nie pierwszy raz, o! nie — odpowiedziała Danka. — Byłam tu już dwa razy w zimie...

— Dziwne, że pani nie spotkałem.

—....

— Długo jeszcze pani zabawi?

— Nie wiem. To będzie zależało od kuzynostwa — wyjąkała, odwracając oczy przez wzrokiem Anulki.

— Mamusia zatrzyma ciocię tak długo, jak jej się będzie podobało — oświadczyła wrzaskliwie ta ostatnia. Ciocia jest bezrobotna i nie ma się czego śpieszyć. Ciocia nie umie tańczyć oberka tak jak ja.

Szarzyński przygryzł usta odruchem zniecierpliwienia, ale zaraz roześmiał się niedbale i rzekł:

— No, zobaczymy, panno Anusiu. Zobaczymy, co wyjdzie z tych przechwałek. A jak ciocia lepiej zatańczy od pani, to co?

Dziewczynka wydęła pogardliwie usta.

— Wykluczone. Żeby dobrze tańczyć oberka, trzeba urodzić się na wsi.

Z pośród zebranych wysunął się kapitan Zgrzyt.

— Panno Danuto — rzekł — co słychać u panny Marysi? Czy jej tu dziś niema?

— O, z pewnością jest — odparła Danka, ożywiając się lekko. — Umówiłyśmy się, że się spotkamy. Zawsze bierze na jarmark czerwoną, krakowską chusteczkę.

— Żeby się lepiej użerać z babami i taniej płacić — skomentowała Anulka.—Biorąc ją za swoją.

— To mi się podoba. Lubię praktyczne panny — odparł niefrasobliwie kapitan, ignorując złośliwość dziewczynki.

— I żyto pan też lubi? — przycięła szybko panienka ze dworu.

Zgrzyt nie zrozumiał, ale zobaczywszy nagły rumieniec Danki, zmieszał się i cofnął za Szarzyńskiego.

— O, jest Marysia!...—zawołała nagle Danka, wysiadając z powozu i biegnąc na spotkanie przyjaciółki.

— Gdzie lecisz, Danka? — krzyknęła za nią pani Służkowa.— Też przyjaźń! — mruknęła pogardliwie, wzruszając ramionami.

Marysia ukłoniła się jej zdaleka i przystanęła o jakiś dwadzieścia kroków. Pani Barbara udała, że jej nie zauważyła, żeby się nie odkłonić. Marysia w czerwonej chusteczce na głowie i pstrej kretonowej sukience, wyglądała jak zwykle, hożo i wdzięcznie. Wycałowawszy się z Danką, wyciągnęła rękę do Szarzyńskiego i dopiero na końcu do Zgrzyta. Anulka widząc, że czwórka zaczyna się oddalać, zeskoczyła z kozła.

— A ty gdzie? Stój — przytrzymała ją za rękę matka.

— Mamusiu, ja posłucham, o czem oni rozmawiają. Ta panna Marysia tak wywraca oczami, a ciocia Danka to się wciąż czerwieni — odpowiedziała głośnem szeptem Anulka. — Potem mamusi opowiem.

— No, to idź, ale powiedz cioci, żeby mi tu zaraz wracała. Rozumiesz? Natychmiast.

ROZDZIAŁ IV.

Anulka ruszyła przez tłum jak taran, roztrącając ludzi na prawo i lewo i nikogo nie przepraszając. Danka i Marysia szły pod ręce. Eskortowali je Szarzyński i Zgrzyt, na skrzydłach, każdy obok tej, do której go ciągnęło. Anulka, dogoniwszy ich, wpadła od tyłu na panny z takim impetem, że o mało ich nie przewróciła, poczem wepchnęła się między nie i wzięła je pod ręce. Młodzi ludzie okazali wyraźne niezadowolenie, Danka przygryzła usta, a Marysia, jak zawsze, tylko się roześmiała.

— Mamusia kazała, żeby ciocia natychmiast wracała — oznajmiła wrzaskliwie Anulka. — Słyszy ciocia?

— Słyszę, słyszę — bąknęła z hamowaną irytacją Danka.

— Bo już nigdy nie zabierzemy cioci na jarmark!

— A jak panna Anusia będzie taka niegrzeczna dla cioci, to nie będę tańczył z nią oberka — wtrącił Szarzyński.

Twarz Anki zadrgała złością i oburzeniem, a w oczach stanęły łzy. Umilkła jak zmyta, ale się nie odczepiła. Po chwilowem milczeniu Zgrzyt zwrócił się do Marysi:

— To panie nie przyjechały razem?

D. c. n.

OGŁOSZENIA:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK KURJERA ZACHODNIEGO W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4 — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI